



Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

Wyniki wyborów w Bieszczadach

PO : PIS – PRAWIE REMIS!

Mieszkańcy Bieszczadów 21 października – podobnie jak cała Polska i dziesiątki tysięcy rodaków rozsianych po całym świecie – wybierali posłów i senatorów. Także u nas o wyborcze zwycięstwo rywalizowały dwa ugrupowania: Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej oraz Prawo i Sprawiedliwość.



A teraz do liczenia!

Fot. T. Szewczyk

W imieniu własnym oraz Platformy Obywatelskiej RP pragnę złożyć mieszkańcom Podkarpacia serdeczne podziękowania za poparcie udzielone w niedzielnych wyborach parlamentarnych zarówno mojej osobie, jak i wszystkim kandydatom startującym z listy Platformy Obywatelskiej RP. Pozwól sobie wyrazić osobiste słowa wdzięczności za tak duże poparcie, którym Państwo obdarzyli mnie osobiście. Ufam, że wspólnie wiele dokonamy i bę-



dziemy działać dla dobra naszego województwa. Jestem przekonana, że dzięki współpracy z Państwem oraz mojemu osobistemu zaangażowaniu w służbie Ojczyźnie uda nam się przeprowadzić wiele inicjatyw i przedsięwzięć ważnych dla Ziemi Podkarpaciej.

Elżbieta Łukacijewska
- posłanka na Sejm RP

Kandydatów nie brakowało
W naszym okręgu wybieraliśmy 11 posłów do Sejmu. Komitety wyborcze zgłosiły 147 kandydatów. Zatem na jeden mandat było ponad 13 chętnych. Dużo! Ale zdecydowanie mniej niż 2 lata temu. Wtedy na pojedynczy fotel w gmachu przy ul. Wiejskiej ostrzyło sobie zęby aż 21 kandydatów. Podczas poprzednich wyborów na listach wyborczych figurowało 13 kandydatów bieszczadzkich. Tym razem było ich 10.
Wśród kandydatów na liście PIS pod numerem 19 był Marek Andruch – nauczyciel historii w ustrzyckim Zespole Szkół Licealnych.
Listę kandydatów PO RP otwierała Elżbieta Łukacijewska z Dołżycy, b. wojci-na Cisnej i posłanka na Sejm. Na tej samej liście pod 9 figurował ustrzyczanin Julian Czarniecki – dyrektor Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych.

c.d. na s. 7

Dwieście lat! Dwieście lat!

- I są moje Ustrzyki! – mówi prof. Eugeniusz Waniek na widok ustrzyckiego burmistrza Henryka Sułui i przewodniczącego Rady Miejskiej Juliana Czarnieckiego. Okazja do spotkania jest niezwykła: profesor, który jest honorowym obywatelem Ustrzyk Dolnych, kończy właśnie 101 lat.



Fot. T. Szewczyk

Są więc kwiaty, jest okolicznościowy adres, smaczny upominek i są życzenia: „W imieniu wszystkich mieszkańców miasta i gminy życzymy 200 lat!”

Moje rodzinne miasto

Profesor jest bardzo wzruszony... - Ustrzyki to moje rodzinne miasto – mówi. – Nasz dom stał przy głównej ulicy. Za nim był ogród aż do Strwiąża. A po drugiej stronie rzeki już była Laworta. Na zboczu Laworty stał krzyż, który ustawiono w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Tam się bawiłem, będąc dzieckiem.

c.d. na s. 6

Ranking: inwestycje w infrastrukturę techniczną

BIESZCZADY W ŚCISŁEJ CZOŁÓWCE

W sierpniowym rankingu tygodnika samorządowego „Wspólnota” zestawiono samorządy wg dochodów budżetowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W tym rankingu „najbogatszych samorządów” bardzo wysoko uplasowały się powiaty bieszczadzki i leski. Bieszczadzki znalazł się na drugim miejscu, a leski – na trzecim. Miejsce obu tych powiatów na podium „najbogatszych” stanowiło ogromne zaskoczenie dla wszystkich.

Prawdopodobnie równie zaskakujące są wyniki najnowszego rankingu „Wspólnoty” (nr 41 z 13 października

2007 r.). W tym rankingu jednostki samorządu terytorialnego uporządkowano wg nakładów ponoszonych przez nie na inwestycje w infrastrukturę techniczną w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

O metodzie

Przy sporządzaniu rankingu inwestycyjnego – jak wyjaśnia jego autor Paweł Swianiewicz – uwzględnione zostały tylko te inwestycje samorządowe, które skierowane są na rozwój infrastruktury technicznej, czyli np. nie bierze się pod uwagę inwestycji związanych z kulturą czy oświatą.

c.d. na s. 2

KURIER
BIURO PODRÓŻY
Turystyka Tanie latanie Bilety
KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wlk. 6 tel. 13 46 46 724
38-501 Sanok www.kurier.sanok.pl

Pranie
dywanów, wykładzin,
tapicerki samochodowej
i meblowej.
FHU „Barka”
Czarna Góra 88b
Tel. 013 461 9264,
kom. 501 798 701.

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA
Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31
za kinem
tel. 461 23 94

Rynna dachowa
brąz 125 mm
9⁹⁹
zł/1 mb.

DN PODKARPACKI BANK NIERUCHOMOŚCI
NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08
SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl
NOCLEGI „U JANUSZA”
Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)
Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstrągi, rowery
www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

“PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Producent
siatki ogrodzeniowej

INFORMACJE

BIESZCZADY W ŚCISŁEJ CZŁÓWCE

c.d. ze s. 1

Inwestycje samorządowe w infrastrukturę techniczną koncentrują się w trzech działach:

- transport (przede wszystkim remonty i budowa dróg administracyjnych przez samorządy);
- gospodarka komunalna (sieci wodociągowe i kanalizacyjne, oczyszczalnie ścieków, wysypiska śmieci, oświetlenie ulic itp.);
- gospodarka mieszkaniowa.

W rankingu bierze się pod uwagę wydatki policzone w cenach stałych z 2006 r. i przeliczane są na jednego mieszkańca. Wydatki te liczone są jako średnia z ostatnich trzech lat. Tym razem są to lata 2000-2006.

Spektakularna Cisna

Wydatki inwestycyjne samorządów zaczęły wyraźnie rosnąć od 2004 r. „O ile rok 2004 był dobrym rokiem dla inwestycji samorządowych, to rok 2005 można określić mianem bardzo dobrego, (...) a rok 2006 mianem fantastycznego” – pisze P. Swianiewicz.

Duży wpływ na ten niemal skokowy wzrost nakładów inwestycyjnych miały fundusze unijne. W 2004 r. stanowiły one niespełna 10% wszystkich wydatków na inwestycje samorządowe, a w 2006 r. ich udział wzrósł do ok. 30%.

Możliwości, jakie dają fundusze unijne, w sposób najbardziej spektakularny z bieszczadzkich gmin wykorzystuje Cisna. W 2003 r. w rankingu inwestycyjnym zajmowała ona wśród gmin wiejskich 844 miejsce. W następnym roku dzięki funduszom unijnym przesunęła się... 7 miejsce. Od tego czasu skuteczne „wydeptywanie” dotacji unijnych pozwala Cisnej na utrzymywanie się w pierwszej dziesiątce: 2005 r. – 9 miejsce, 2006 r. – 8 miejsce. Gdyby nie pozyskane z zewnątrz dotacje, Cisna byłaby w rankingu poza pierwszą dwudziestką.

Oczywiście, w przypadku tej gminy niewielka liczba stałych mieszkańców stanowi rankingowy handicap. Ale i tak jej ubiegłoroczny wskaźnik inwestycji w gminną infrastrukturę na głowę mieszkańca – ponad 1415 zł – może zaimponować.

Marsz w górę

Podczas uroczystego ogłoszenia rankingu w Warszawie starosta bieszc-



- Mamy już jednego Kazimierza Wielkiego. Marzy mi się seria takich statuetek – mówi starosta K. Gąsior
Fot. T. Szewczyk

czadzki Krzysztof Gąsior jako jedyny z podkarpackich samorządów odbierał statuetkę Kazimierza Wielkiego. Jest to nagroda dla tych jednostek samorządu terytorialnego, które w swoich kategoriach mieszczą się w pierwszej trójce.

- Ja tylko odebrałem nagrodę. Nie kryję, że było mi bardzo przyjemnie – mówi K. Gąsior. - Ale to wysokie miejsce w rankingu jest zasługą głównie rady powiatu jeszcze poprzedniej kadencji i starościny Ewy Sudol.

W komentarzu do wyników rankingu P. Swianiewicz napisał: „Zwraca uwagę błyskawiczny marsz w górę powiatu bieszczadzkiego”. I nie ma w tym stwierdzeniu słowa przesady.

Powiat bieszczadzki w 2004 r. został sklasyfikowany dopiero na 224 miejscu. W następnym roku ledwie zmieścił się w pierwszej setce – 98 lokata. Ale był to już spory skok w górę. Ubiegłoroczne nakłady inwestycyjne w infrastrukturę powiatową – prawie 210 zł na jednego mieszkańca – dały mu w najnowszym rankingu... trzecie miejsce, no i figurkę Kazimierza Wielkiego.

- Z pozycji w rankingu bardzo się cieszę. Przeliczenie nakładów inwestycyjnych na jednego mieszkańca pokazuje wysiłek finansowy naszego powiatu – dodaje starosta. - Pieniądze te zostały skierowane przede wszystkim na drogi powiatowe. Poprawa stanu dróg przekłada się na

poprawę warunków życia mieszkańców, na dostępność naszego powiatu dla turystów i dla inwestorów.

Powiat bieszczadzki zarządza 201 km dróg powiatowych. W latach 2004-2006 gruntownie przebudowano 35 km najbardziej zdezastrowanych dróg. Inwestycje te kosztowały ok. 14,5 mln zł. Z zewnątrz, głównie z programów unijnych, udało się pozyskać ok. 9,7 mln zł. Rekordowy pod tym względem był 2006 r., kiedy to zmodernizowano 16 km dróg.

Dowód, że potrafimy

Również władze samorządowe powiatu leskiego mają powody do dumy. Powiat leski już w 2004 r. znalazł się na wysokim – 39 – miejscu w rankingu. Następnym rokiem był dla powiatu leskiego jeszcze lepszy i w rankingu za 2005 r. sklasyfikowano go na piątą pozycję. Za ub. r. znalazł się zaś tuż za powiatem bieszczadzkim. Nakłady na inwestycje w powiatową infrastrukturę techniczną na poziomie prawie 160 zł per capita dały mu czwartą lokatę w rankingu.

Również leskie starostwo – podobnie jak bieszczadzkie – ma w dziedzinie inwestycyjnej wyraźnie określony priorytet...

- Praktycznie wszystkie nasze inwestycje dotyczyły dróg powiatowych. Wynika to z nacisku mieszkańców i radnych – informuje leski wicestarosta Stanisław Szelażek. - Odziedziczyliśmy drogi w katastrofalnym stanie. W 2005 r. opracowaliśmy strategię, która ma to zmienić. Konsekwentnie ją realizujemy.

Starostwo leskie administruje 145 km dróg powiatowych. Do tej pory porządnie zmodernizowano 45 km najbardziej zniszczonych traktów. Jeszcze ok. 30 km wymaga pilnej modernizacji. W 2006 r. pozyskano na ten cel z programów unijnych ok. 6 mln zł.

- W mojej ocenie wysokie miejsce w rankingu umacnia pozycję naszego powiatu jako jednostki samorządowej. Dowodzi, że potrafimy liczyć pieniądze, a także sięgać po środki unijne oraz dobrze przygotowywać i realizować projekty – podsumowuje leski wicestarosta.

T. Szewczyk

Bieszczady się spodobały

Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Victor Ashe 22 października odwiedził Bieszczady. Towarzyszyła mu Anne Hall – konsul generalny Konsulatu Generalnego USA w Krakowie. W czasie wizyty ambasador spotkał się w ustrzyckim Urzędzie Miejskim z burmistrzem Henrykiem Sulają i wiceburmistrzem Jackiem Przybyłą.



Spotkanie z gośćmi z USA odbyło się w gabinecie ustrzyckiego burmistrza
Fot. T. Szewczyk

- Wizyta ta miała charakter kurtuazyjny – mówi H. Sulaja. - Oboje dyplomaci amerykańscy byli zainteresowani naszym regionem, jego przeszłością i teraźniejszością. Mówili, że to, co zdążyli zobaczyć, zrobiło na nich bardzo pozytywne wrażenie. W rozmowie z ambasadorem wspomniano także o tym, że próbujemy za pośrednictwem b. starościny bieszczadzkiej Ewy Sudol nawiązać kontakty z władzami Jackson Hole. Jest to miasto w stanie Wyoming o zbliżonej do Ustrzyk liczbie ludności i o podobnym położeniu.

Konsul A. Hall powiedziała, że już wcześniej kilkakrotnie była prywatnie w naszym regionie, bo „Bieszczady to piękna kraina”. Natomiast ambasador V. Ashe był tutaj po raz pierwszy. Również wg niego „Bieszczady są przepiękne”.

W drodze do Czarnej gości z USA zwiedzili cerkiewkę w Równi.

h. t.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.: - Burmistrz Miasta Sanoka wraz z Lokalną Organizacją Turystyczną „Bieszczady” i Ryszardem Paclawskim do restauracji „Szkłarnia” w Sanoku na konferencję „Jak tworzyć ofertę turystyczną obiektu noclegowego i mieszkowości?” z cyklu „Turystyka – wspólna sprawa”;

- Polsko-Hiszpańska Izba Gospodarcza wraz z Konfederacją Pracodawców Hiszpańskich (CEOE), Ambasadą Polski w Hiszpanii i Instytutem Cervantesa w Warszawie do Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na I Ogólnopolskie Hiszpańskie Targi Pracy;

- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Ustrzykach D., Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D., Urząd Miejski w Ustrzykach D., Grupa Inicjatywna ds. Wychowania i Profilaktyki przy Starostwie Powiatowym w Ustrzykach D. do sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Ustrzykach D. na konferencję wychowawczo-profilaktyczną „Lokalna diagnoza problemów dzieci i młodzieży”;

- Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie we współpracy z Międzynarodowym Programem Medialnym „Partnerstwo dla Demokracji” i gminą Bircza do Łomnej na doroczne spotkanie dziennikarzy z Polski, Ukrainy, Hiszpanii i Francji w Lesie Medialnym;

- Agencja Interaktywna „Bieszczady” oraz Lokalna Grupa Działania Fundacji Bieszczadzkiej „Partnerstwo dla Środowiska” do Zespołu Szkół w Lutowiskach na warsztaty szkoleniowe „Wykorzystanie technologii informacyjnych do komunikacji w ramach LGD, w działaniach biznesowych, edukacyjnych, promocyjno-reklamowych”;

- Marszałek Województwa Podkarpackiego do Rzeszowa na podpisanie aktu założycielskiego Spółki Port Lotniczy Rzeszów - Jasionka Sp. z o.o.;

- Zarząd Grupy „Axtone” (d. „Kamax”) do Hotelu „Sheraton” w Warszawie na spotkanie na temat osiągnięć oraz strategii Grupy „Axtone”;

- Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego na obrady XIII sesji Rady Miejskiej;

- Marszałek Województwa Podkarpackiego do sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie na XIII sesję Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Ze smutkiem pożegnaliśmy
ś.p. Rajmunda Huzarskiego

- przez lata niezawodnego łącznika
pomiędzy Sokalszczyzną a Bieszczadami
- pracownicy i współpracownicy
„Gazety Bieszczadzkiej”

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

Mieczysławowi Frąckowiakowi

składają

pracownicy Warsztatów Terapii Zajęciowej
w Ustrzykach Dolnych.

Z ogromnym smutkiem i głębokim żalem żegnamy

ś.p. Lesława Magrysiewicza

wieloletniego dyrektora banku i członka Rady Nadzorczej
Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego w Ustrzykach D.

Żonie i Rodzinie

składamy szczerze wyrazy współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy BBS Ustrzyki D.

Z żalem pożegnaliśmy

ś.p. ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego

- znad Sanu odszedł w szeroki świat,

a teraz w Zaświaty...

Niechaj stamtąd czuwa przez wieki

nie tylko nad sprawą Katynia...

- Danuta i Bolesław Baranieccy

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm² wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KPOLICYJNA KRONIKA

Barbara G. z Leska 10 października powiadomiła miejscową KPP, że na aukcji internetowej w portalu „Allegro” zakupiła za 100 zł otwarczek mp4. Pieniądze przesłała pod wskazany adres, ale do chwili złożenia zgłoszenia nie otrzymała zakupionego towaru.

Mariusz K. z Ustianowej 11 października zgłosił w ustrzyckiej KPP, że po przedniego dnia ok. godz. 16.00 ktoś ukradł mu rower górski z napisem „Tokado”. Rower stał pod domem poszkodowanego. Wartość skradzionego jednośladu została przez właściciela oszacowana na 300 zł.

W Olszanie 11 października kierujący formem fiata Edward W. nie zachował należytej ostrożności podczas włączania się do ruchu i doprowadził do kolizji z formem, prowadzonym przez Zygmunta Z.

Jadący daewoo tico Robert K. 11 października w Orlcu najechał na sarnę, która nagle wbiegła pod samochód. Auto zostało uszkodzone. Tuszę zwierzęcia zabezpieczył łowczy Koła Łowieckiego „Żbik”.

Na zaparkowanego na parkingu przy ul. Piłsudskiego w Lesku volkswagena golfa, będącego własnością Marka Ł., najechał 12 października samochód dostawczy. Sprawca kolizji odjechał z miejsca zdarzenia.

Do leskiej KPP 12 października wpłynęło zgłoszenie, że poprzedniego dnia ktoś przywłaszczył sobie na szkodę Angeliki K. telefon komórkowy „Sony Ericsson” wartości ok. 400 zł. Telefon został przez właścicielkę pozostawiony na parapecie okna w korytarzu Zespołu Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Lesku.

W Uhercach Mineralnych 12 października kierujący fiatem sieną nie zachował należytej ostrożności podczas cofania i najechał na tył forda eskorta, stanowiącego własność Stefana K.

Do KPP w Lesku 12 października wpłynęło zgłoszenie, że z należącej do Jolanty K. działki w Bałogrodzie ktoś wyciął i zabrał 10 świerków o łącznej wartości 3000 zł.

W Solinie 12 października prowadzący volvo Waldemar K. podczas cofania nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego doprowadził do otarcia się o opła astry, należące do Marii B. Opel był zaparkowany na skraju jezdni.

Kierujący mercedesem Edward S. 13 października w Glinem podczas włączania się do ruchu nie zachował dostatecznej ostrożności, wskutek czego zderzył się z oplem astra, prowadzonym przez Krystynę L.

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Krościenku 13 października podczas odprawy granicznej zatrzymali obywatela Ukrainy Romana T., który przewoził podrobiony banknot 100 hrywien. Roman T. został zatrzymany w PDOZ KPP w Ustrzykach D. do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Lesku.

W nocy 13 października w Ustianowej w nieznanych okolicznościach doszło do uderzenia samochodu „Peugeot” w przydrożne drzewo. Na miejscu zdarzenia policja nie zastała kierującego autem. Właścicielem pojazdu okazał się mieszkaniec Mielca.

Auto odholowano do ustrzyckiej KPP. W godzinach popołudniowych do KPP zgłosił się właściciel samochodu, chcąc go odebrać. Mielczanin był pod wpływem alkoholu. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP Ustrzyki D.

W Wojtkowej 13 października pod prowadzonego przez Mariusza S. opła corsę nagle wbiegła wataha dzików. Wskutek zderzenia ze zwierzęm auto zostało uszkodzone.

Władysław D. z Ustrzyk D. 13 października zgłosił, że ktoś włamał się do jego mieszkania. Sprawca wylał drzwi wejściowe i po przedostaniu się do wnętrza ukradł torbę podróżną, w której znajdowały się: paszport, pieniądze polskie i ukraińskie, alkohol i papierosy. Straty zostały przez zgłaszającego wycenione na 330 zł.

Jakiś złodziej 14 października ukradł Łukaszowi S. telefon komórkowy „Sony Ericsson” wartości ok. 600 zł. Do kradzieży doszło na terenie lokalu dyskotekowego „Premiera” w Hoczewie.

W Hoczewie 14 października kierujący skodą Dariusz A., jadąc z nadmierną prędkością, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do rowu.

W Średniej Wsi 15 października powracający ze sklepu spożywczego Mariusz P. napotkał Andrzeja M., który pod jego adresem i adresem jego żony bez żadnego powodu kierował groźbą, mające charakter gróźb karalnych.

Kierująca oplem astra Bożena W. 16 października w Średniej Wsi nie zachowała szczególnej ostrożności podczas włączania się do ruchu z drogi podporządkowanej, na skutek czego uderzyła w fiata 126p, prowadzonego przez Eugeniusza S.

W Nowosiółkach 16 października jadący kią Jerzy S. nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania prowadzonego przez Kazimierza K. renaulta, wskutek czego doszło do kolizji obu pojazdów.

Zbigniew D. 16 października powiadomił policję, że w okresie od 8 do 16 października ktoś z brzegu Zalewu Solińskiego w Wołkowie ukradł mu łódź wiosłową z włókna szklanego wartości 1500 zł.

Kierujący volkswagenem passatem Janusz K. 16 października w Hoszowie potracił jelenia. W trakcie czynności ustalono, że w powietrzu wydychanym przez kierowcę znajduje się 0,5 promila alkoholu.

W Jabłonkach 17 października kierujący mitsubishi Jan S. nie zachował należytej ostrożności, wskutek czego stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,84 promila alkoholu. Ponadto okazało się, że nie ma on uprawnień do kierowania pojazdami.

Prowadzący citroena C3 Jerzy G. 17 października w Rabem nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania i najechał na setrę, kierowaną przez Józefa J.

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Wetlinie 17 października w Żubracem zatrzymali do kontroli pojeżdżającego autem. Właścicielem pojazdu okazał się mieszkaniec Mielca.

L. Podczas kontroli kierowca poldka powiedział, że nie ma przy sobie prawa jazdy. Po sprawdzeniu w komputerowym rejestrze okazało się, że Mirosław L. został sądowo pozbawiony uprawnień do prowadzenia pojazdów.

W Zawozie 17 października policjanci z posterunku w Solinie zatrzymali do kontroli kierującego fiatem 126p Kazimierza W. W wydychanym przez kierowcę malucha powietrzu było 1,94 promila alkoholu.

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Krościenku 18 października zatrzymali Stanisława P., który podjechał do odprawy granicznej z Ukrainy volkswagenem passatem. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 2,2 promila alkoholu. Auto odholowano pod siedzibę KPP w Ustrzykach D. Kierującego zatrzymano w PDOZ do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Sprawę prowadzi KPP Ustrzyki D.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 18 października kierujący starem Jerzy B. nie zachował dostatecznej ostrożności i najechał na tył samochodu „Lublin”, kierowanego przez Czesława D.

Krakowianin Stanisław P. 19 października zgłosił w ustrzyckiej KPP, że podczas wycieczki na Tarnicę ktoś ukradł mu dokumenty oraz pieniądze.

Katarzyna P. z Mchawy 19 października zawiadomiła policję, że jej syn wziął kredyt bankowy, posługując się odcinkiem jej renty, na co ona nie wyraziła zgody.

Z kolei Renata Z. z Leska powiadomiła 19 października miejscową KPP, że dwa dni wcześniej jej dwunastoletni syn został pobity. Sprawcami pobicia chłopca byli trzej nieletni mieszkańcy Leska.

Właściciel działki w Łączkach Jan B. 20 października zgłosił w leskiej KPP, że ktoś z posesji ukradł podczas jego nieobecności 16 ton kamienia elewacyjnego wartości 1000 zł.

W Łobozewie 20 października kierujący autobusem Wiesław W. zjechał na pobocze i uderzył w barierki energetyczne.

W nieustalonych okolicznościach 20 października w Dźwiniaczu G. doszło do dachowania samochodu terenowego „Jeep Grand Cherokee”, należącego do rzeszowianina Dariusza Ł. Na miejscu zdarzenia nie zastano kierującego. Dwie pasażerki zostały przewiezione do ustrzyckiego szpitala, skąd po zaopatrzeniu ambulatoryjnym zostały zwolnione. Pojazd zabezpieczono na policyjnym parkingu. Sprawę prowadzi KPP w Ustrzykach D.

Nieznani sprawcy 21 października w Olszanie wygięli pokrywę wlewu paliwa w autobusie „Autosan” i ukradli 80 l z baku oleju napędowego na szkodę „Connex” Sanok.

c.d. na s. 3

Nie tylko na przejściu

Funkcjonariusze PSG z Krościenka zajmują się nie tylko odprawami granicznymi na przejściach drogowym i kolejowym w Krościenku i pilnowaniem „swojego” odcinka granicy. Dostają też kontrole w rejonie przygranicznym.



I po „Classicach”

Fot. OC Krościenko

Podczas jednej z takich kontroli, prowadzonej 11 października na ustrzyckim bazarze i w jego okolicy, sprawdzono volkswagena santana, prowadzonego przez 20-letniego obywatela Ukrainy. W aucie ujawniono 240 paczek papierosów „Prima”. Papierosy były schowane w pojemniku na koło zapasowe.

Sprawca przemytu został zatrzymany – informuje jeden z krościeńskich pograniczników. – Mówił, że część papierosów sam przewiózł z Ukrainy, a część dokupił już po przekroczeniu granicy.

Decyzją Wojewody Podkarpackiego dwudziestolatek został wydany na terytorium Polski. Zakwestionowane papierosy przekazano do Urzędu Celnego w Krośnie.

Następnego dnia, również w Ustrzykach D., skontrolowano audi, którym kierował mieszkaniec jednej z podkrośnieńskich wiosek. W aucie znaleziono 149 paczek papierosów „Prima” i 69 paczek „Classic”.

Właściciel auta twierdził, że miał zamiar jechać na Ukrainę. Jednak gdy dowiedział się, że będzie musiał czekać na granicy ok. 20 godz., zrezygnował z tego wyjazdu – opowiada funkcjonariusz PSG Krościenko. – Żeby wyprawa nie była całkiem bezowocna, kupował papierosy u Ukraińców, płacąc po 2,5 zł za paczkę. Potem zamierzał je odsprzedać z zyskiem na terenie Krosna.

Papierosy zostały zatrzymane i przekazane do UC w Krośnie. Sprawcy oprócz przepadku towaru grozi jeszcze kara grzywny.

Z kolei 15 października pogranicznicy z Krościenka przeprowadzili w Ustrzykach D. kontrolę forda escorta, kierowanego przez mieszkańca powiatu leskiego. W aucie ujawniono 170 paczek papierosów „Prima” i 1 butelkę wódki „Prywatna kolekcja” o pojemności 0,7 l.

Sprawca mówił, że kupił te papierosy dla siebie od handlujących nimi Ukraińców – dodaje pogranicznik. – Tłumaczył się, że nie ma stałego źródła utrzymania i nie stać go na kupowanie drogiej polskiej papierośnicy.

To tłumaczenie na niewiele się zdało. Towar przepadł i trafił do krościeńskiego UC. Sprawcę zaś czeka dodatkowo kara grzywny.

W Brzegach D. 18 października funkcjonariusze PSG z Krościenka i grupy mobilnej SG z Sanoka zatrzymali do kontroli opła omegę. Kierował nim mieszkaniec Odrzykonia. Podczas kontroli w aucie ujawniono 200 paczek papierosów „Classic”.

Kierowca opła przyznał się, że papierosy przewiózł z Ukrainy – mówi krościeński pogranicznik. Postawiono mu zarzuty z art. 65 (tzw. paserstwo akcyzowe) i art. 91 (tzw. paserstwo celne) kodeksu karno-skarbowego. Oczywiście, nastąpił też przepadek przemycanego towaru.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni wydano na nasz wniosek cztery decyzje o zobowiązaniu do opuszczenia przez obywateli Ukrainy terytorium Polski (jedna za przeterminowany pobyt, trzy za niezrealizowanie tranzytu). Dwom następnym obywatelom Ukrainy wydane zostały decyzje o wydaleniu z Polski za niewywiązanie się z obowiązków podatkowych. Decyzje o wydaleniu podjęto też wobec jednego obywatela Rosji m.in. ze względu na to, że jego dalszy pobyt w naszym kraju mógłby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa – dodaje oficer PSG w Krościenku.

h. t.

Mercedes odmłodniał?

Do odprawy granicznej na przejściu w Krościenku 9 października podjechał mercedes na czeskich numerach rejestracyjnych. Kierowała nim obywatelka Ukrainy.

Z przedstawionych w czasie odprawy dokumentów wynikało, że był to mercedes z 1986 r. – relacjonuje jeden z oficerów PSG Krościenko. – W czasie kontroli ustaliliśmy, że numer VIN w dowodzie rejestracyjnym nie jest zgodny z numerem wybitym w polu numerowym w aucie. Okazało się, że nie był to dowód rejestracyjny tego pojazdu. Nie zgadzały się nie tylko numery VIN, ale i rok produkcji samochodu. Auto było nowsze, niż wynikało to z dokumentu.

W tej sytuacji podejrzanego mercedesa zatrzymano i przekazano policji w Ustrzykach D. Dalsze postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi ustrzycka KPP.

a. z.

a. z.

Chybiona obrona

Patrol drogówki z leskiej KPP 13 października w Łączkach zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Janusza L. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,76 promila alkoholu.

Kiedy policjanci zajmowali się sprawdzaniem nietrzeźwego rowerzysty, podszedł do nich mieszkaniec Łączek Stanisław B. i usiłował wyperswadować funkcjonariuszom celowość ich działań.

Podczas swojej interwencji Stanisław B. wyszedł z założenia, że najlepszą obroną jest atak i zaatakował policjantów wiązaną, w której zdecydowaną dominację stanowiły „słowa powszechnie uważane za obelżywe”.

„Elokwentny obrońca” rowerzysty odpowie przed sądem za znieważenie funkcjonariuszy wykonujących obowiązki służbowe.

Towar może być wszędzie

Akcja protestacyjna służby celnej wcale nie oznacza, że przemykanie towaru przez granicę jest łatwiejsze. Świadczą o tym efekty pracy krośnieńskich celników z zaledwie kilku dni w październiku. W swoich działaniach celnicy muszą popisać się wyobraźnią co najmniej dorównującą pomysłowości przemytników.



Ale piękna podłoga!

Fot. OC Krośnice

- W związku z tym, że na przejściu drogowym czeka się teraz na odprawę dosyć długo, wzrosło zainteresowanie pociągami. Z pociągu wyładowujemy ostatnio dużo towaru. Są to duże ilości papierosów, pochowanych w skrytkach konstrukcyjnych wagonów. Jak je znajdziemy, to nikt się do nich nie przyznaje – mówi jeden z funkcjonariuszy Oddziału Celnego w Krośnicach.

Nie oznacza to jednak całkowitego zaprzestania prób przemytu przez przejście drogowe. Także i tutaj oprócz „drobni” odnotowano kilka grubszych spraw.

Ścianki z „Classicami”

Około północy 22 października do odprawy celnej na przejściu w Krośnicach podjechał samochód dostawczy „Peugeot Expert”, kierowany przez obywatela Ukrainy. Celnicy poddali go kontroli szczegółowej. Okazało się, że celnicy mieli nosa. W ściankach samochodu było schowanych 600 paczek papierosów „Classic”.

- Za ten czyn właścicielowi peugeotu oprócz przepasku przemyconych towarów, akcyjnych groziła utrata samochodu. Uniknął tego, wklapijąc natychmiast na poczet kary grzywny 4 tys. zł – mówi krośnieński celnik.

Papierosy w baku

Następnego dnia ok. godz. 20.00 w volkswagenie pasażer, kierowanym przez mieszkańca Krosna, celnicy ujawnili

nił 240 paczek ukraińskich papierosów różnych marek, m.in. „LM”, „Prima”, „Classic” i „Next”. Były one ukryte w zbiorniku paliwa.

Papierosy zostały zajęte i przekazane do UC w Krośnicach. Przemycający je krośnianin stanie zaś wkrótce przed Sądem Grodzkim w Ustrzykach D. Grozi mu co najmniej kara grzywny.

Podpodłogowe „LM-y”

Również 23 października niedługo przed północą do odprawy celnej podjechał samochód dostawczy „Seat Inca”, którym kierował obywatel Ukrainy. W czasie kontroli szczegółowej ujawniono w nim 636 paczek papierosów „LM”.

Przemycane papierosy były schowane pod specjalnie przerobioną do tego celu podłogą oraz w zbiorniku paliwa.

W związku z tym, że w seacie zostały dokonane przeróbki, dostosowujące go do celów przemytniczych, auto (wartości co najmniej 16 tys. zł) zostało zatrzymane do dyspozycji sądu. - O dalszych losach tego pojazdu zdecydować sąd – stwierdza celnik. - Jest duże prawdopodobieństwo, że orzeknie o jego przepasku na rzecz skarbu państwa.



I kto by się tu „LM-ów” spodziewał? Fot. OC Krośnice

Cygary w siedzeniach

Nad ranem 24 października na odprawę celną czekał się samochód dostawczy „Gazela”, prowadzony przez obywatela Ukrainy. Także i w tym przypadku kontrola szczegółowa okazała się celowa.

W tylnych siedzeniach samochodu było ukrytych 270 paczek ukraińskich papierosów różnych marek.

Kierowca gazeli nawet się specjalnie nie handryczył. Pogodził się z utratą towaru i na poczet kary wpłacił od razu 1500 zł.

Rankiem tego samego dnia celnicy poddali kontroli szcze-

gółowej ładę. Kierujący nią obywatel Ukrainy próbował przemycić 230 paczek papierosów „Prima”. Trafny ładunek był schowany w zbiorniku paliwa.

Kierujący ładą poszedł w ślady swojego poprzednika. Nie bronil się przed przepaskiem „Prim” i wpłacił a konto kary 1500 zł.

Wszedobylskie „Monte Carlo”

Najbardziej pomysłowy w wymyślaniu przemytniczych skrytek okazał się jednak inny obywatel Ukrainy - właściciel fiata dobro. Celnicy, którzy 25 października ok. godz. 15.00 przeprowadzali kontrolę tego pojazdu, byli zaskoczeni jego kreatywnością.

Praktycznie w całej konstrukcji auta, m.in. w podłodze, w przestrzeni grodziowej, w podłóżnicach – znajdowali paczki papierosów „Monte Carlo”. W sumie znaleźli i zajęli 459 paczek papierosów.

Także i ten „podróżny” bez wielkich ceregieli złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze i wpłacił od ręki 5 tys. zł.

T. S.

Zaskakująca zmiana

Zupełnie nieoczekiwanie 24 października br. doszło do zmiany komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Następcą dotychczasowego szefa BIOSG pika SG Józefa Ostapkowicza został plik SG Dominik Tracz.



Plik J. Ostapkowicz – już były komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej Fot. T. Szewczyk

Plik J. Ostapkowicz został komendantem BIOSG niespełna dwa lata temu – w styczniu 2005 r. Przejął dowództwo po gen. bryg. Henryku Majchrzaku, który podał się do dymisji. Przed przejściem do Przemysła J. Ostapkowicz był komendantem Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej im. Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku. W kwietniu br. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, nadanym na wniosek premiera Jarosława Kaczyńskiego przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, co świadczy, że wysoko oceniano i doceniano jego służbę. Tym bardziej trudno zrozumieć, iż 24 października komendant główny Straży Granicznej gen. bryg. SG Mirosław Kuśmierczak odwołał go ze stanowiska komendanta BIOSG. Obecnie plik J. Ostapkowicz pozostaje do dyspozycji Komendanta Głównego SG.

Dowodzenie BIOSG przejął plik SG Dominik Tracz. Wcześniej był on zastępcą komendanta Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej z s. w Krośnicach Odrzańskim. Odpowiadał tam za sprawy graniczne.

h. t.

Uciekali z przemyconym towarem

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej z Krośnic i Straży Ochrony Kolei zatrzymali na gorącym uczynku przemytu papierosów troje obywateli Ukrainy. Razem z nimi wpadł też jeden z pracowników PKP.

Z pociągu Chyrów-Sanok 17 października na odcinku pomiędzy granicą a stacją w Krośnicach wyrzucano zastawę towar. Potem podeszły do przemieszczanego towaru trzy osoby – dwie kobiety i mężczyzna, próbując go przejąć. Po wezwaniu przez funkcjonariuszy SG do zatrzymania się, cała trójka z towarem zaczęła uciekać w kierunku dworca w Krośnicach. Jeden z pracowników PKP ukrył uciekinierów w pomieszczeniach służbowych. Jednak zostali oni odnalezieni przez pograniczników i sokistów.

Okazało się, że cała trójka to obywatele Ukrainy. Mieli przy sobie przemycony towar: 151 paczek papierosów „Prima”, 142 paczki „Classic”, 22 paczki „More” oraz 11 butelek o pojemności 0,7 l wódki „Chłodny jar”, 2 flaszki po 0,7 l „Prywatnej kolekcji”, 2 półlitrowki „Pszencicznej” i jeszcze 0,5 l koniaku „Doroszyńko”.

- Przemyt całego towaru wzięła na siebie jedna z zatrzymanych kobiet. Została ona wydalona z Polski. Pracownik PKP, który próbował ich ukryć, poniesie odpowiedzialność służbową i karną. Cały towar został zajęty i przekazany do UC w Krośnicach – dodaje jeden z oficerów PSG Krośnice.

h. t.

Spowodował wypadek i uciekł

Rano 23 października na ul. Piłsudskiego w Lesku mercedes podczas omijania potrafił jadącemu motocyklem „Jawa” Jana H. Kierowca auta odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy motocyklistom. W wyniku wypadku Jan H. doznał ogólnych obrażeń i został przewieziony do miejscowego szpitala.

Leska policja natychmiast podjęła czynności operacyjne w celu ustalenia sprawcy wypadku. Dosyć szybko udało się ustalić dane właściciela samochodu, którym był Bogusław P. W chwili zatrzymania poddano go badaniu alkomatem. W wydechu przez niego powietrze stwierdzono 2,71 promila alkoholu. Zatrzymano również pasażera mercedesa. Ponieważ odmówił on „dmuchania”, pobrano mu krew do badania na zawartość alkoholu. Obu mężczyzn zatrzymano w Policji i Izbie Zatrzymań KPP w Sanoku.

KPP w Lesku pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku prowadzi w tej sprawie czynności, których celem jest ustalenie wszystkich okoliczności wypadku.

a. z.

KRONIKA

c.d. ze s. 3

W kompleksie leśnym w rejonie Huzeli 21 października ktoś z broni palnej skłusował jelenia. Policja zabezpieczyła ślady, łącznie z kulą. Trwają czynności, których celem jest ustalenie sprawcy tego czynu.

Na drodze powiatowej pomiędzy Ustianową a Łobozewem 22 października Mirosław K., kierujący manem z nacząca z ładunkiem masy asfaltowej, na zwichnięciu jezdni tylnymi kołami naczący zjechał na pobocze. Pod ciężarem samochodu pobocze

zapadło się, zaś auto najpierw przewróciło się na bariery energochłonne, a potem stoczyło ze skarp. Kierujący wyszedł z tego wypadku z niegroźnymi obrażeniami ciała.

W Ustianowej 22 października prowadzący wartburga Ludwik W. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył peugeotu, którym kierował Stanisław C. Peugeot zwinął, przygotowując się do skrętu w prawo.

Czesław R. z Teleśnicy, będąc 22 października w stanie nietrzeźwości, wywołał awanturę domową, w trakcie której zabił psa. Sprawca został zatrzymany do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Sprawę prowadzi KPP w Ustrzykach D.

Ryszard R. z Bachławy 23 października zawiadomił KPP w Lesku, że jakiś złodziej po zerwaniu klódki dostał się do wnętrza klatki, w której były przechowywane butle gazowe. Sprawca ukradł sześć butli z gazem wartości 840 zł.

Podczas odprawy granicznej na przejściu drogowym w Krośnicach 23 października funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali obywatela Ukrainy Wasyla Ch., który kierował volkswagenem LT. W wydechu przez niego powietrze stwierdzono 0,88 promila alkoholu. Nietrzeźwy kierowca został zatrzymany w ustrzyckiej KPP do wytrzeźwienia i wyjaśnienia sprawy.

W Ustrzykach D. na ul. 29 Listopada 23 października Marian Ch., kierując

opłem corsą, nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego doprowadził do zderzenia z audi 80, prowadzonym przez Martę K.

Patrol prewencji z ustrzyckiej KPP 24 października w Krośnicach zatrzymał do kontroli drogowej ładę, kierowaną przez Stanisława H. W wydechu przez niego powietrze było 1,54 promila alkoholu.

Wojciech Cz. z Brelikowa 24 października powiadomił policję o znalezieniu w potoku zwłok mężczyzny. Podczas oględzin sąsiedzi stwierdzili, że nieżyjący mężczyzna to mieszkaniec Brelikowa Stanisław B. Na miejscu zdarzenia nie ujawniono śladów osób trzecich. Zwłoki na polecenie Prokuratury Rejonowej w Lesku przewieziono do prosektorium przy szpitalu w Ustrzykach D.

Patrol prewencji z KPP w Ustrzykach D. 24 października w Krośnicach zatrzymał volvo, kierowane przez Mariana K. W wydechu przez niego powietrze stwierdzono 1,08 promila alkoholu.

Ustrzyki D, ul. Rynek 19
tel. (13) 461 10 71, (13) 461 10 72
www.bieszczadzka.com
recepja@bieszczadzka.com

Restauracja Bieszczadzka ZAPRASZA

od 8.00 do 22.00; w piątki, soboty i niedziele do 24

POLECA

smaczne desery, sałatki, lody, wina, gofry, ciastka, soki naturalnie wyciskane.

W restauracji oprócz dań kuchni polskiej i dań regionalnych serwowujemy najlepszą i najtańszą w Ustrzykach pizzę. Organizujemy przyjęcia weselne na 100 osób, (pokój dla młodej pary gratis) i okolicznościowe po konkurencyjnych cenach.

Delikatesy czynnie 6.00 - 21.00

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

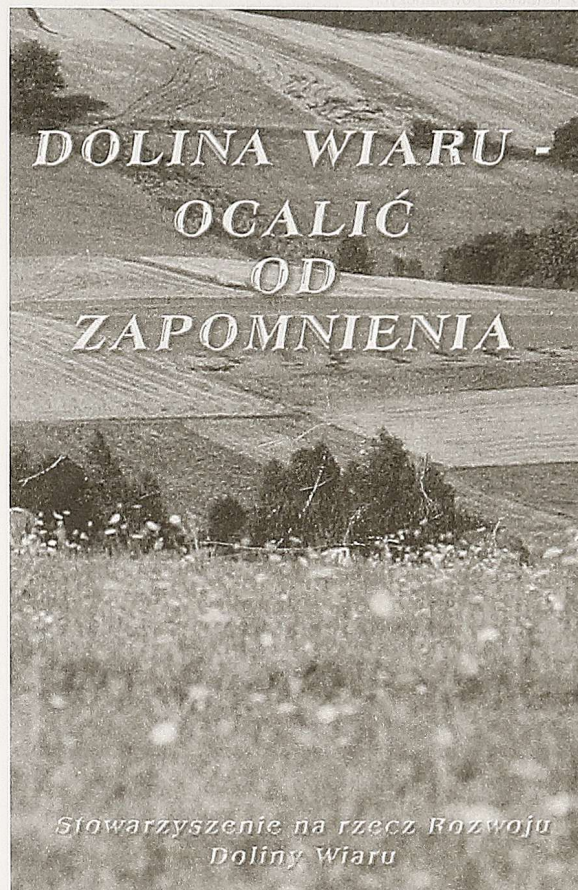
**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnik”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Książka na finał



Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Doliny Wiaru wspólnie ze Szkołą Podstawową w Wojtkowej realizowało program „Dolina Wiaru – Ocalić od zapomnienia”. Końcowym efektem tej pracy było m.in. wydanie publikacji pod takim właśnie tytułem.

Książka ta to efekt wielomiesięcznych poszukiwań, rozmów, warsztatów dla dzieci, z których wyłania się obraz przeszłości i teraźniejszości małej ojczyzny. Od kwietnia do września tego roku uczestnicy programu rozmawiali z rodzicami, dziadkami i pradiadkami o tym, jak było dawniej. Pytali o codzienne zwyczaje i tradycje, związane z pracą na roli, pracą w lesie, świętowaniem, modlitwą, współistnieniem różnych grup etnicznych i narodów. Odwiedzali miejsca, w których pozostał ślad po dawnych dwo-

rach, cerkwiach, cmentarzach, młynach i kuźniach. Badali dokumenty historyczne w archiwach. Kopalnią wiedzy okazały się archiwa siostr służebniczek ze Starej Wsi, które przed wojną prowadziły w Nowosielcach Kozickich ochronkę dla dzieci. Zdobytą wiedzę przelewali na papier, układali w opowiadania, wiersze, legendy. To, co udało im się zebrać, składa się na treść tego wydawnictwa.

Publikację rozpoczyna rozdział poświęcony rysowi historyczno-etnograficznemu doliny Wiaru. Kolejny zawiera zwyczaje i tradycje związane z wierzeniami, zabobonami oraz obchodami świąt religijnych. Następnie opisują różne przejawy życia codziennego (praca, odpoczynek, medycyna ludowa itp.). Osobny rozdział poświęcono kuchni. Można więc dowiedzieć się, jak przygotowywano kudłaje, proziaki, maczankę juskę, kartoflaniki czy kutię. Ostatni rozdział to sprawozdanie z realizacji projektu.

„Dolina Wiaru – ocalić od zapomnienia” to przykład bardzo pozytywnych przemian, jakie dokonują się w ostatnich kilkunastu latach, polegających na szukaniu tożsamości przez mieszkańców Bieszczadów. Burzliwe wojenne i powojenne dzieje tej ziemi spowodowały przerwanie ciągłości historycznej. Na palcach jednej ręki można policzyć tych mieszkańców, którzy swoimi korzeniami sięgają okresu przedwojennego. Odtwarzanie historii jest więc moźolną pracą, której autorzy tej publikacji się podjęli.

„Jesteśmy świadomi, że choć postawiliśmy wiele pytań dotyczących przeszłości, nie udało się nam odpowiedzieć na wszystkie. Wiemy też, że pamięć ludzka jest ulotna (...) Tym bardziej liczymy, że ten zebrany materiał będzie pretekstem do szerszych poszukiwań, nowych rozmów i że jest jeszcze wiele do odkrycia przed nami” – napisali w przedmowie.

lela
Dolina Wiaru – Ocalić od zapomnienia, A. Roman, J. Kruk, M. Kaczmarski, S. Kaczmarski (oprac.), Wyd. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wiaru, Wojtkowa 2007.

Jerzy Baryła Nowakowski
Warszawa – Chmiel

Non omnis moriar

Jesień już cała starozłota,
Już pola smutne i czarne,
Szarugą mglisty listopad
Zasnął bramy cmentarne.
Ale dziś wszystkie bramy w kwiatkach!
A nad cmentarzem – poświata.

Za bramą – morze płomyków...
Znicze w skupieniu płoną,
Cienie wokół pomników,
Światło nad różą czerwoną,
Obok, gdzie krzyż tylko i napisów nie ma,
Złotem lśni chryzantema.

A tam wokół grobu lampek setki!
I jasność bije jak zorza,
W ciasnym kręgu sylwetki,
Przecisnąć się nie można.
Twarze zamyślane jasność opromienia...
Tak śpieszył się kochać ludzi...
Niech lekka będzie mu ziemia...

Czasem nadgrobną ciszę
Płomyk szarugą dotknięty
Przetnie wrażliwym sykiem,
Lampka zaskwierczy lamentem.
I zgasyby płomyk nieuchronnie,
Gdyby nie pamięć...
Z nią jaśniej lampka płonie!

Idziemy w mrok rozjaśniony,
Myślą, pamięci płonieniem,
Do miejsc, gdzie były dzwony,
Gdy je znaczone kamieniem.
Gdzie z każdą śmiercią rodziła się historia...
Kaźda jak jedna prawda święta:
„Non omnis moriar...”

1 listopada 2007 r.



Z. Zamolajko

Tam, gdzie człowiek oddycha pełną piersią

Nie ma zdjęć, które są im najbliższe. Wszystkie są dla nich ważne i wszystkie mają swoją historię, o której wiele można byłoby mówić lub pisać. Mowa o fotografiach, które zaprezentowali rodzinnie Ewa Bujalska (córka) i Andrzej Bujalski (ojciec). Wystawę z urokami bieszczadzkiej przyrody można było oglądać od 16 do 30.10.br. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach Dolnych.



Ewa Bujalska i Andrzej Bujalski - autorzy wystawy

Fot. wd

Fotografie (z lat 2004-2007) ukazują piękno bieszczadzkich gór i polonin w różnych porach roku. Są fotografie z sylwetkami goprowców, którzy uczestniczyli w szkoleniu ratowniczym. W obiektywie znalazła się także bieszczadzka flora i fauna (jeleni, który nie przestraszył się bliskiu

flesza). W oku aparatu znalazły się też charakterystyczne dla Bieszczadów cerkwie.

Patrząc na te fotografie, nie sposób ulec pewnemu zauroczeniu, które przynajmniej przez chwilę daje możliwość przeniesienia się w inny wymiar rzeczywistości, tej bliskiej duszy człowieka.

Wystawa nosiła tytuł „Tam, gdzie poloniny”. W potocznym znaczeniu poloniny to trawiasty teren, leżący powyżej górnej granicy lasów. Dla autorów poloniny mają inne znaczenie - to przestrzenie, gdzie człowiek oddycha pełną piersią i jest w zgodzie z przyrodą.

Andrzej Bujalski, z zawodu lekarz, przyjechał z rodziną do Ustrzyk D. w 1970 r. Pierwsze zdjęcia wykonał jako chłopiec aparatem niemieckim Compur z 1920 r. Tak na poważnie wraz z córką Ewą zajął się fotografią cztery lata temu. Wyprawy w góry zaowocowały nie tylko fotografiami, ale także filmem na płycie DVD „4 pory roku w Bieszczadach”. Przez autorów wystawy została wydana także płyta DVD „Cerkwie w powiecie bieszczadzkim”. Ewa i Andrzej Bujalscy należą do redakcji „Welcome to the Bieszczady”, która publikuje ich zdjęcia.

wd

Katyn w Orle



W kinie „Orzeł” w Ustrzykach D. już wkrótce będzie można obejrzeć film Andrzeja Wajdy „Katyn”.

Opowieść o polskich oficerach pomordowanych podczas II wojny światowej przez NKWD w Katyniu. Obraz tragedii nieświadomych zbrodni kobiet, które czekały na swoich ojców, mężów, synów i braci. Bezkompromisowe rozliczenie kłamstwa, które miało kazać Polsce zapomnieć o swoich bohaterach. Film o niezłomnej walce o pamięć i prawdę, dzięki którym możemy dziś żyć w wolnej Polsce.

- 3-4 listopada godz. 17.00 i godz. 19.30
- 5-8 listopada godz. 19.00

NASZ KAPITAN

Wszystkich Świętych, a następnie Zaduszki. Dni pamięci o tych, co już odeszli, których już nie ma wśród nas. Polska tradycja nakazuje odwiedzenie w te dni grobów swoich bliskich, zapalenie zniczy, złożenie wieńców i kwiatów. Pamięć o zmarłych jest rysem naszej obyczajowości. W polskiej tradycji jest również zapalenie symbolicznego znicza na zapomnianym grobie. Czasami tylko niewielki wzgórek porośnięty trawą lub też chylący się krzyż z zatartą inskrypcją są świadectwami pochówku sprzed kilkudziesięciu czy też więcej lat.



Maryla Domańska przy grobie Józefa Waltera

Fot. T. Szewczyk

Przemówił napis

Był luty 1972 r. Na cmentarzu w Jasieniu Maria Domańska odprowadza w ostatnią drogę swoją mamę. W sąsiedztwie pochówku zauważa niewielki grób, porośnięty trawą z drewnianym krzyżem i tabliczką, na której widać jeszcze czytelny napis: „Józef Walter Kapitan w Pow. 1863 r. 1834-1908. Maria z Gartlerów Walter-Waniek”.

- Przemówił do mnie ten napis, zwłaszcza ten powstaniec – mówi Maria Domańska. - Jestem wychowana na dobrych przedwojennych zasadach. U mnie w domu patriotyzm, miłość do ojczyzny, pamięć o tradycji nie były pustymi słowami. To zdecydowało, że postanowiłam zaopiekować się tym grobem. W domu swoim dzieciom i mężowi powiedziałam: „To będzie nasz grób, to będzie nasz kapitan”.

Nieznany powstaniec

Z motyką na plecach i grabkami w ręku wybrała się na jasiński cmentarz. Pierwsze prace pielęgnacyjne polegały na uformowaniu samego grobu, który bardziej przypominał kreto-wisko.

Pracując, zastanawiała się, kim mógł być ów - znany tylko z imienia i nazwiska oraz stopnia powstaniec, którego kryła mogiła. Jaką drogę przebył z Kongresówki, gdzie brał zapewne udział w powstaniu, do Galicji? Najprawdopodobniej musiał uciekać przed represjami carskiego rządu... W Galicji wielu takich jak on znajdowało swój drugi dom. Były to jednak tylko przypuszczenia.

Pod nowym krzyżem

Na grobie swojego kapitana Domańscy postawili nowy metalowy krzyż. To dzięki pomocy POM-u i kierownika Jana Kwaśnego. Do pomalowanego na czarno krzyża przełożono starą tabliczkę. Na mogile posadzono barwinek.

- Nie pamiętam dokładnie, ale było to gdzieś w latach osiemdziesiątych... Niespodziewanie grób „naszego kapitana” uzyskał betonowe, proste obmurowanie. Nie wiedzieliśmy, kto to zrobił, ani kto pozostawił na grobie niewielki wianek z nieśmiertelników – wspomina ... Domańska. - To jeszcze bardziej wzmogło nasze zainteresowanie tą mogiłą. Lecz nie przybliżyło nas do poznania prawdy.

Mijały lata

Pani Maria ze względu na kłopoty ze zdrowiem już nie mogła opiekować się grobem swojego kapitana. Obowiązek po niej przejęła córka Maryla.

Był październik 2006 r. Jak co roku przed Świętem Zmarłych porządkuje groby bliskich, babci, ojca oraz – oczywiście – powstańca styczniowego. Przy pracach porządkowych zastaje ją trójka ludzi. Mają ze sobą nową tabliczkę, którą chcą umieścić na krzyżu powstańca. Tabliczkę, którą otrzymali od prof. Eugeniusza Wanieka, mieszkańca Krakowa. Intryguje ich również, kto i dlaczego sprzątał akurat tę mogiłę.

Opowieść Maryli Domańskiej o ponadtrzydziestoletniej opiece na grobie szybko dociera do Krakowa, do E. Wanieka. Kilka dni później jest już telefon od Małgorzaty Przysieckiej opiekującej się E. Waniekiem, i od samego profesora z zaproszeniem do Krakowa.

Już znany powstaniec

Maryla Domańska wyjeżdża przy okazji wystawy prac E. Wanieka, która została zorganizowana w Ustrzykach z okazji 100 rocznicy urodzin artysty. Przez kilka dni gości u sędziwego jubilata. Te kilka dni to czas wzruszeń profesora i Maryli.

- Nie spodziewałam się, że można tak mocno być związanym z miejscem swojego urodzenia – mówi M. Domańska. - Profesor chłonie każdą informację o Ustrzykach.

Strwiąż, Laworta, każda inna nazwa związana z jego rodzinnym miastem wywołują u niego wzruszenie, nostalgię, przywołuje wspomnienia z młodości i lat dojrzałych spędzonych w Ustrzykach.

Od profesora dowiaduje się również o swoim kapitanie, który dzięki Eugeniuszowi Waniekowi od tej pory jest już w rodzinie Domańskich traktowany jako znany powstaniec.

Los rzucił go do Ustrzyk

Józef Walter urodził się w Starym Samborze. Przez kilkanaście lat służył w armii austriackiej. Na wieść o wybuchu powstania styczniowego wystą-

pił z wojska, sformował niewielki oddział ochotników i wyruszył do powstania. Zasłynął jako dowódca jednej z ostatnich powstańczych bitew. Był to tzw. bój o Opatów.

Upadek powstania zmusił kapitana Waltera do powrotu do Galicji. Los rzucił go do Ustrzyk Dolnych, gdzie zakupił dom, w którym zamieszkał ze swoją żoną Marią. Zawodowo związał się z przemysłem naftowym. Był między innymi właścicielem kopalni w Łodynie. Po jego śmierci owdowiła Maria wyszła za mąż za ojca E. Wanieka, Józefa, który stracił żonę, kiedy przyszedł profesor miał osiem miesięcy.

Przybrana matka z wielkim poświęceniem – jak podkreśla E. Waniek – zajęła się wychowaniem czwórki dzieci swojego drugiego męża. Zgodnie z jej ostatnią wolą po śmierci została pochowana przy swoim pierwszym mężu Józefie Walterze – powstańcu styczniowym.

Nowy etap

Profesor opowiada Maryli także losy swoje i jego rodziny. O krewnych, które o Ustrzykach.



Grób biologicznej matki prof. Wanieka

Fot. T. Szewczyk

ry pozostali na nieludzkiej ziemi, wywiezieni przez Sowietów. O swojej biologicznej matce, której grób znajduje się

Rozmowa grobów

W noc ciemną przy blasku gwiazd złotych 1 listopada na cmentarz wkroczył. Usiadł na ławce bardzo zmurszałej i oparł głowę na krzyżu starym.

Ręce położył na ławce dębowej, siedział i słuchał grobów rozmowy. W jedną tę noc, ciemną i ciemną, mówili groby swą mową tajemną.

O przemijaniu, o życia nicości, o jednej drodze, tej do wieczności. O łzach i troskach, bólach i smutkach, że wszystko przemija, że życie jest krótkie.

Plakały groby, że wszystko mija, że były czyjeś, teraz niczyje. Kruszą się wszystkie, łamią, niszczyją i że już nie ma dla nich nadziei.

Bo wcale o nich nikt nie pamięta, nikt nie odwiedza, nawet i w święta. Że bardzo cierpią tak zapomniane i z rosą płaczą w każdy poranek. (...)

Maria Domańska

również na cmentarzu w Jasieniu. O swoich powrotach do Ustrzyk.

To właśnie on, odwiedzając w 1983 r., groby w Jasieniu zamówił betonowe obmurowanie, które tak zaintrygowało Domańskich. Ostatni raz w Ustrzykach był w 1990 r. Miał wtedy 84 lata. Było to jego pożegnanie z Ustrzykami, z grobami najbliższych.

- Spotkanie z profesorem rozpoczęło nowy etap w moim życiu. Mieszkam w Ustrzykach od urodzenia, jednak dopiero od niedawna zainteresowałam się historią i przeszłością miasta. Gdybym robiła to wcześniej, to już w 1999 r. wiedziałabym, kim jest nasz kapitan. Przecież w 6 numerze rocznika „Bieszczad” są jego wspomnienia – mówi Maryla Domańska.

To rzecz święta

Maria i Maryla Domańskie opowiadają o historii swojego kapitana z pewną nieśmiałością. Nie uważają, że robią coś szczególnego. Przecież w naszej chrześcijańskiej tradycji opieka nad mogiłami to rzecz święta.

Maria Domańska pozostawiła groby swoich przodków, babci, dziadka, ojca za Bugiem – na cmentarzu w Sokalu. Od przymusowego wysiedlenia nigdy tam nie była, nie zna losów swoich mogił. Ma nadzieję, że – być może – tak, jak ona tu w Ustrzykach, ktoś tam zaświeci we Wszystkich Świętych zniczą na zapomnianej mogile. Być może będzie to grób jej bliskich.

Adam Leń

Dwieście lat! Dwieście lat!

c.d. ze s. 1

Profesor opowiada też o swojej koleżance z dzieciństwa Maryli Stuligowie. Bardzo często razem się bawili, bo Maryla, córka urzędnika sądowego, była tylko kilka miesięcy młodszą od niego i mieszkała bardzo blisko. - Maryla, kiedy miała 9 lat, spadła z huśtawki i umarła. Jej rodzice bardzo rozpaczali – wspomina E. Waniek.

- Ustrzyki są bardzo ważne dla mnie. Tam przeżyłem najszcześniejsze chwile i największe tragedie rodzinne – stwierdza sędziwy jubilat. Nie kryje, że z miastem nad Strwiążem, pomimo że od ponad 60 lat mieszka w Krakowie, łączy go bardzo wiele. Dlatego kiedy o nim mówi, głos mu się łamie, a oczy zaczynają łzawić.

Profesor nie musi mówić, że kocha Ustrzyki, bo to po prostu widać...

To był chyba cud!

Małgorzata Przysiecka, sąsiadka E. Wanieka, to jego – jak mówi sam profesor – prawa ręka. Od lat troskliwie zajmuje się profesorem i dba o jego zdrowie. Kiedy we wrześniu jej podopiecz-

ny poważnie zachorował, wydawało się, że już zdrowia nie odzyska...

- Wtedy przyszła do profesora przesyłka od Maryli Domańskiej z Ustrzyk – opowiada pani Małgosia. - Maryla przysłała nam regularnie „Gazetę Bieszczadzką”, gazetę parafialną, a także pismo, co się w Ustrzykach dzieje. Dzięki temu wiemy wszystko na bieżąco. Tym razem w przesyłce była kartka z Matką Bożą Bieszczadzką z kościoła w Jasieniu. Zaniósł ją profesorowi do szpitala. Profesor wziął kartkę do ręki i... zaczął odzywać się. Dla mnie to był cud!

Opiekujący się profesorem lekarze nie mogli uwierzyć w jego tak szybkie ozdrowienie. Dla nich to też jest trudne do wytłumaczenia...

Ciągle pracuje

Mimo swoich 101 lat, E. Waniek ciągle jest aktywny. Kilka lat temu jeszcze nie tylko malował, ale i jeździł rowerem. Teraz już musiał zrezygnować z malowania, i z roweru. Ale zachował imponującą sprawność intelektualną... Przychodzi do niego regularnie gru-

pa młodych ludzi, zainteresowanych sztuką i zafascynowanych osobowością profesora. Nazywają ich „waniekowcami”. Profesor prowadzi dla nich wykłady, zachęca ich do pracy i do nauki, do rozwijania siebie. Pod jego kierunkiem rysują, robią plakaty, rzeźbią i malują...

- Moje życie przy profesorze jest niezwykle: dyskusje, rozmowy, historia sztuki – mówi M. Przysiecka. - Ciągle się tutaj coś dzieje. Profesor także mnie rozkochał w sztuce i nauczył malować.

Muchę było słychać

Do swojego mistrza przyjeżdżają też jego dawni studenci. Odwiedzają go nie tylko ci, którzy mieszkają w Polsce, ale i ci, którzy żyją z dala od kraju – w Holandii, Francji czy Anglii... Dzisiaj są to już często ludzie w słuźnym wieku. Niekiedy z nich mają na swoich kontaktach spory dorobek i noszą liścące się w branży artystycznej nazwiska...

- Wszyscy mówią, że to był najcudowniejszy profesor – dodaje pani Małgosia. - Jak wchodził do sali, to muchę było słychać, taki był spokój. I to nie ze strachu, ale z szacunku.

T. Szewczyk

Kamery już czuwają

Ustrzycki rynek jest już przez całą dobę monitorowany przez dwie kamery – stacjonarną i obrotową. Obraz rejestruje się przez całą dobę. Obecnie urządzenia te pracują w ramach testu. Jeśli wypadnie on pozytywnie, system monitorujący zostanie rozbudowany.

- Rzeczywiście na razie sprawdzamy, jak to funkcjonuje – wyjaśnia ustrzycki burmistrz Henryk Sulja. - Chcemy ustalić, jaki jest zasięg kamer, jaka jakość obrazu w dzień i w nocy. Odpowiedzi na te pytania są zadowalające.

Najprawdopodobniej ustrzycki samorząd zdecyduje się na zakup kolejnych urządzeń tego typu. Monitoringiem – oprócz całego rynku – mają być w najbliższym czasie objęte ul. 29 Listopada, a także rejon dworca kolejowego oraz przystanki autobusowe. Główny monitor zostanie zainstalowany w siedzibie Komendy Powiatowej Policji.

- Monitoring to nie będzie żadna dodatkowa zabawka – stwierdza insp. Stanisław Dziedzic, komendant ustrzyckiej KPP. - Jeżeli to znajdzie się u nas, my bierzemy na siebie dodatkowy obowiązek i będziemy odpowiadać, jak to będzie wykorzystywane. Myślę, że dzięki temu poprawi się bezpieczeństwo w nienalczonych punktach miasta.

Systemy monitorujące zostaną także zainstalowane w największych ustrzyckich placówkach oświatowych – Zespole Szkół Publicznych nr 1, Zespole Szkół Publicznych nr 2 – Narciarskiej Szkole Sportowej (tutaj nastąpi rozbudowa już istniejącego systemu) oraz w Zespole Szkół Ogólnokształcących i w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych.

Wszystkie te szkoły otrzymały na zakup potrzebnych urządzeń elektronicznych pieniądze w ramach programu „Bezpieczna szkoła”.

- Dostaliśmy z tego programu na system monitorujący 14,8 tys. zł – informuje dyrektor BZSZ Julian Czarniecki. - Przewidujemy zainstalowanie trzech kamer obrotowych na zewnątrz budynku naszej szkoły, dwie kamery będą w szatni i po jednej w korytarzach na każdej kondygnacji.

h. t.

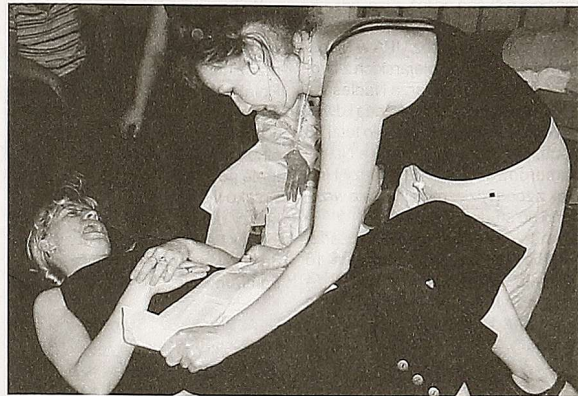
INFORMACJE

„Equal” bez tajemnic (IV)

Dlaczego warto zatrudnić niepełnosprawnych?

Jedną z form wcielenia w życie Inicjatywy Wspólnotowej „Equal” stanowiło na terenie powiatu Bieszczadzkiego Partnerstwo na Rzecz Rozwoju Zawodowego „Animator”. Zaś jednym z partnerów w realizacji „Animatora” w Bieszczadach był Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach, który sprawował opiekę nad grupą zainteresowanych zdobyciem pracy osób niepełnosprawnych.

W ramach „Animatora” bezrobotni niepełnosprawni przeszli m.in. przez cykle szkoleń przyuczających ich do zawodu lub poszerzających ich zawodowe kompetencje. Mieli możliwość uczestniczenia w następujących szkoleniach: kurs prawa jazdy (kat. B, C, C+E, D), j. angielski, podstawowa obsługa komputera, księgowość wspomagana komputerem, ECDL, grafika komputerowa, gospodarka magazynowa, obsługa kasy fiskalnej, jak prowadzić własną działalność gospodarczą, opiekunka w zakresie usług pielęgnacyjnych i gospodarczych, palacz CO, bukieciarstwo, spawacz Mig-Mag, fryzjerstwo damsko-męskie, barman/ kelner/ bufetowy, kurs uzupełniający dla kierowców na przewóz osób i rzeczy, masaż.



Niektórzy z członków tej grupy już w trakcie programu albo bezpośrednio po jego zakończeniu zdobyli pracę. Pozostali liczą na to, że również uda im się znaleźć pracę, że znajdują się na naszym terenie pracodawcy, którzy zechcą ich zatrudnić. A może to być dobry interes dla obu stron.

Co daje pracodawcy zatrudnienie osoby niepełnosprawnej? Czy warto zatrudniać takie osoby? Na jaką pomoc może liczyć pracodawca?

Niepełnosprawny, który posiada kwalifikacje jakich oczekuje od niego pracodawca, jest najczęściej pracowity, sumienny, ambitny i zmotywowany.



Tymi cechami oraz zaangażowaniem i lojalnością często nadrabia ewentualne ograniczenia związane z jego niepełnosprawnością.

Pracodawca zatrudniający co najmniej 25 pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy jest obowiązany zgodnie z art. 21 Ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych dokonywać comiesięcznych wpłat na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i nie są to małe pieniądze.

Przykład: pracodawca zatrudniający 60 pracowników (60 etatów), który nie zatrudnia żadnej osoby niepełnosprawnej, płaci co miesiąc ok. 4 tys. zł na rzecz PFRON. Mógłby tego uniknąć i sam w większym zakresie decydować o tych pieniądzach, zatrudniając 6% załogi (w przypadku niektórych pracodawców wskaźnik ten jest niższy, np. samorządy w 2007 r. – 5%) ze stopniem niepełnosprawności.

Firma, która zatrudnia osobę niepełnosprawną, może otrzymać dofinansowanie do jej wynagrodzenia. Wysokość tego dofinansowania zależy od rodzaju pracodawcy (rynek chroniony i otwarty), stopnia i rodzaju niepełnosprawności oraz czasu pracy.

W niektórych przypadkach kwota dofinansowania przekracza 1000 zł. Dokładne informacje dotyczące procedury rejestracji, przyznawania i rozliczania dofinansowania do wynagrodzenia znajdują się na stronie www.pfron.org.pl (w zakładce: system obsługi dofinansowań).

Aby pomóc zatrudnionej osobie niepełnosprawnej w wykonywaniu trudnych czynności na swoim stanowisku pracy, pomóc w komunikowaniu się z innymi pracownikami w firmie, może zatrudnić tzw. asystenta osoby niepełnosprawnej, a następnie ubiegać się o zwrot kosztów wynagrodzenia tego asystenta.

Obowiązkiem wynikającym ze wspomnianej ustawy jest przystosowanie przez pracodawcę miejsca pracy dla osoby niepełnosprawnej. Środki na przystosowanie tego miejsca, adaptację pomieszczeń czy urządzeń – nawet do 15-krotnego przeciętnego wynagrodzenia! – pracodawca może otrzymać w zamian za gwarancję zatrudnienia osoby niepełnosprawnej przez 36 miesięcy.

Osoba niepełnosprawna, którą chce zatrudnić firma, może wymagać dodatkowego przeszkolenia. Pracodawca wówczas ma prawo ubiegać się o refundację nawet 90% wartości tego szkolenia (nie więcej jednak niż dwukrotność przeciętnego wynagrodzenia). Aby otrzymać refundację, należy wcześniej podpisać stosowną umowę ze starostą.

Pracodawca może też zatrudniać osoby niepełnosprawne poprzez specjalne programy, np. program PFRON „Osoby niepełnosprawne w służbie publicznej”. Czas trwania projektu 36 miesięcy + 6 miesięcy. Korzyści wynikające z tego programu:

- możliwość uzyskania 15 tys. zł na wyposażenie nowego miejsca pracy;
- możliwość otrzymania pieniędzy na przeszkolenie zatrudnionej osoby;
- otrzymanie refundacji wynagrodzenia oraz składek na ubezpieczenie społeczne co drugi miesiąc (tj. za 18 miesięcy).

Reasumując, trzeba stwierdzić, że – podobnie jak w krajach zachodnich UE – także w Polsce istnieje całkiem niezły i na pewno wart uwagi pracodawców system finansowego wspomagania, który rekompensuje im zwiększone koszty związane z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych. Każdy przedsiębiorca bez problemu wyliczy, że rachunek ekonomiczny w tej materii wygląda zachęcająco. Do tego należy dolożyć jeszcze olbrzymie dobro „wyrządzone” niepełnosprawnym. Dla większości tych osób tak naprawdę właśnie praca i niezależność ekonomiczna daje szansę na faktyczne „wyjście” z niepełnosprawności i ułożenie sobie życia.

Odpowiadając na postawione na początku pytanie, warto szczególnie w obecnej sytuacji na rynku pracy, aby pracodawcy zatrudniali osoby niepełnosprawne. Będzie to z korzyścią dla jednych i drugich.

Ryszard Urban

EQUAL



EFS

Artykuł sponsorowany

PO : PIS – PRAWIE REMIS!

c.d. ze s. 1

Na liście firmowanej przez PSL z numerem 6 znalazł się Ryszard Paszkiewicz – nadleśniczy z Baligródu, a pod 9 czekała hodowczyni owiec z Lutowskiej Renata Kozdęba.

Samoobrona RP wystawiła aż trzech bieszczadzkich kandydatów: architekta z Dzwiniacza D. Edwina Drewniaka – pod 12, rolnika z Liskowatego Stanisława Bieńka – pod 14 i bezrobotnego z Lutowskiej Tadeusza Romaszewskiego – pod 20.

LiD umieścił pod 5 starostę leśkiego Marka Scelińskiego z Leska i pod 15 Wiesława Stebnickiego z Ustrzyk D., redaktora naczelnego „Naszych Polonin”.

Bez bomb i kapiszonów

Kampania przedwyborcza na parterze była o wiele spokojniejsza niż na szczycie. Nie było wymian międzypartyjnych, nikt nie wyciągał nikomu dziadka z UPA, lokalne CBA (jeśli takie jest) nie nakryło nikogo na przyjmowaniu „wziątków” i nikt nie lał strumieni łez przed kamerami TVP-3 Rzeszów ani nawet na mikrofony którejkolwiek z regionalnych rozgłośni radiowych. W Bieszczadach nie pielgrzymowali też politycy znani z pierwszych stron gazet i z telewizorów. To raczej aktywni i pacyfistyczni fani dojeżdżali na przedwyborcze konwentykle do Rzeszowa.

Toczyła się natomiast wojna plakatu. Kandydaci spozierali na przechodniów z tablic i słupów ogłoszeniowych (dość krótko, bo zaraz pokrywała ich kolejna zmiana), z witrin sklepów i zakładów usługowych, z drzew, ze ścian domów, ze słupów, z mostów i wiaduktów, a nawet z przymoszczonych bruków, której przed wyborami nie zdążyło położyć, choć podkład już był gotów. Czaili się na wyborców w skrzynkach pocztowych i na wycieraczkach pod drzwiami...

Najgorętsza kampania, która rozgrywała się w telewizorach, wywoływała największe zaniepokojenie i elektryzowała elektorat, przyciągając go albo

odpychając, scalając albo dzieląc, ogólnie zaś – zachęcając, by w niedzielę 21 października ruszył się do urny.

No i się zagłosowało

W całym kraju frekwencja wyniosła 53,88%. W Bieszczadach była o prawie 10% niższa – 44,33%. W powiecie leśkim zagłosowało 45,7% uprawnionych, a w bieszczadzkim – 42,6%.

	Baligród	Cisna	Czarna	Lesko	Lutowiska	Olszanica	Solina	Ustrzyki D.	Pow.bieszcz.	Powiat leśki	Bieszczady
Frekw.	41,20	51,07	40,81	44,96	44,21	46,29	47,60	42,63	42,60	45,72	44,33
PPP	17* (1,7)**	5 (0,7)	15 (2,0)	41 (1,0)	12 (1,6)	38 (1,8)	36 (1,8)	44 (0,7)	71 (1,0)	137 (1,4)	208 (1,2)
LPR	12 (1,2)	3 (0,4)	3 (0,4)	57 (1,4)	6 (0,8)	29 (1,4)	15 (0,7)	59 (1,0)	89 (1,2)	116 (1,2)	205 (1,2)
PiS	405 (40,6)	153 (22,0)	257 (34,4)	1604 (39,5)	194 (26,3)	820 (39,5)	921 (44,9)	1962 (33,2)	2413 (32,6)	3903 (39,5)	6316 (35,6)
PO	276 (27,7)	411 (59,3)	209 (27,9)	1359 (33,5)	262 (35,5)	744 (35,9)	654 (31,9)	2442 (41,4)	2913 (39,6)	3444 (34,9)	6357 (35,8)
PSL	188 (18,9)	45 (6,5)	132 (17,7)	396 (9,8)	153 (20,8)	151 (7,3)	161 (7,9)	448 (7,6)	733 (9,9)	941 (9,5)	1674 (9,7)
Samooobr.	27 (2,7)	8 (1,1)	27 (3,6)	57 (1,4)	15 (2,0)	47 (2,3)	34 (1,6)	126 (2,1)	168 (2,3)	173 (1,8)	341 (2,0)
LiD	72 (7,2)	68 (9,8)	84 (11,2)	543 (13,4)	95 (12,9)	245 (11,8)	229 (11,2)	825 (14,0)	1004 (13,6)	1157 (11,7)	2161 (12,2)

* liczba głosów, ** procent głosów

Do średniej krajowej zbliżyli się jedynie mieszkańcy gminy Cisna, gdzie przy urnach zameldowało się ponad 51% wyborców. Z jednej strony można narzekać, że do lokali wyborczych doszło u nas mniej ludzi niż w reszcie kraju, ale z drugiej strony można się pocieszyć, że i tak było ich o prawie 8% więcej niż przed dwoma laty.

Dwa lata temu w Bieszczadach progi wyborcze przekroczyło pięć ugrupowań: Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Samoobrona RP i Liga Polskich Rodzin. Polskie Stronnictwo Ludowe, które wprowadziło do Sejmu swoich ludzi, w naszym regionie znalazło się pod progiem.

Tym razem Bieszczady głosowały tak, jak reszta kraju. Progi wyborcze przekroczyły tu – identycznie jak w rozliczeniu ogólnym – cztery komitety wyborcze: PiS, PO, LiD i PSL. Głęboko pod progiem znalazły się zaś pozostałe: PPP, LPR i Samoobrona. Szczególnie zaskakujące są kiepskie rezultaty tych dwóch ostatnich komitetów. Miejscowi kandydaci Samoobrony nie stali się dla niej żadnymi lokomotywami. Partia A. Leppera zdobyła ledwie 2% głosów! Jeszcze gorzej wypadli sympatycy LPR, którzy z wynikiem 1,1% dali się wyprzedzić nawet całkiem świeżej i prawie zupełnie nieznanej Polskiej Partii Pracy – 1,2%.

Średni wynik bieszczadzki PSL – 9,7% – okazał się nieco lepszy od ogólnopolskich notowań tego stronnictwa – 8,9%. Ale jak w całym kraju, tak i w naszym regionie ugrupowanie to zajęło czwarte miejsce. Ludowcy cieszyli się największym poparciem w gminach: Lutowiska – 20,8% (tu listę pociągnęła R. Kozdęba), Baligród – 18,9% (sporo głosów na R. Paszkiewicza) i Czarna – 17,7% (dobry wynik R. Kozdęby). Ciekawostką stanowi słaby urobek PSL w gminie Olszanica – 7,3%, która do niedawna była bastionem ludowców.

LiD w Bieszczadach – podobnie jak 2 lata temu SLD – zajął trzecie miejsce. Za tą koalicją opowiedziało się 12,2% głosujących. W powiecie leśkim listę tę podciągnął starosta M. Scelina (394 głosy), choć w samej gminie Lesko więcej lewicowych głosów padło na W. Pomajdę i J. Koniecznego. Ustrzycki kandydat LiD-u W. Stebnicki wypracował w skali powiatu bieszczadzkiego 224 głosy.

Decydujące starcie

Już przed wyborami było wiadomo, że w przyszłym Sejmie najmocniejszy

mi graczami będą PO i PiS. I tak też się stało. W rozdzianiu centralnym PO otrzymało 41,5% głosów. PiS musi się zadowolić 32,1%. I choć Jarosław Kaczyński twierdził, że sondaże przedwyborcze, zapowiadające wygraną PO, są sfałszowane, to najważniejszy sondaż w niedzielę 21 października pokazał, że jednak premier nie miał racji.

Ale PiS wyraźnie wygrało w województwie podkarpackim. Jedyne w dwóch powiatach ziemskich zwyciężyły inne ugrupowania: w powiecie luba-

na zwycięstwo PO w całym powiecie. Spośród kandydatów wysuniętych przez PiS najwięcej wyborców – 1116 – postawiło „X” przy M. Andruchu. W sumie jednak w powiecie bieszczadzkim za PO opowiedziało się równo pół tysiąca ludzi więcej niż za PiS.

Jeśli zsumuje się wyniki w powiatach leśkim i bieszczadzkim, to można powiedzieć, iż w Bieszczadach batalia pomiędzy PO i PiS zakończyła się remisem ze wskazaniem na PO (o 41 głosów więcej).

czowskim wygrało PSL, a w powiecie bieszczadzkim najwięcej wyborców opowiedziało się za PO.

Zwycięstwo PO w powiecie bieszczadzkim zapewniły wyniki głosowania w gminach Ustrzyki D. i Lutowiska. W gminie Czarna zwycięstwo przypało PiS. Z kolei w powiecie leśkim jedyne w gminie Cisna dominowała PO – 59,3%.

Należałoby się spodziewać, że w powiecie leśkim indywidualnie wygra otwierająca listę PO E. Łukacijewska. I wygrała. Zdobyła 2495 głosów. Ale nie dała to PO pierwszego miejsca. O prawie 500 głosów więcej od PO zdobyło PiS, przede wszystkim dzięki dobremu wynikowi Stanisława Zająca i Marka Kuchcińskiego.

W powiecie bieszczadzkim natomiast najwięcej osób – 1565 – zagłosowało na J. Czarnieckiego. E. Łukacijewska uzyskała tu trzeci wynik indywidualny – 838 wskazań. Rezultaty tych dwójki kandydatów w dużej mierze złożyły się

W ławach i w fotelach

Ostatecznie w wyniku głosowania w całym okręgu nr 22 (krośnieńsko-przemyskim) w poselskich ławach zasiadzie sześciu posłów z PiS: Marek Kuchciński (35060 głosów), Stanisław Zająca (32962), Andrzej Cwiercz (6903), Mieczysław Golba (12044), Piotr Babinetz (8403) i Jan Bury (6652). Dołączy do nich troje reprezentantów PO: Elżbieta Łukacijewska (25011), Tomasz Kulesza (9296) i Piotr Tomański (11578). Wybrana jedenaścioro uzupełniają: z PSL – Mieczysław Kasprzak (10331) i z LiD – Wojciech Pomajda (11015).

W obu przypadkach naszemu okręgowi fotelach senatorów zasiadają senatorowie rekomendowani przez PiS: Andrzej Mazurkiewicz (129957) i Stanisław Piotrowicz (110085).

T. Szewczyk

HISTORIA

Nie tylko praca

W Szkole Podstawowej w Wojtkowej odbyło się uroczyste podsumowanie programu „Dolina Wiaru - ocalić od zapomnienia”. Jego celem była także promocja książki pod tym samym tytułem.



Fot. SPWojt.

- Największym sukcesem półrocznej pracy było duże zainteresowanie tą imprezą, przybyło na nią ok. 200 gości (byli to mieszkańcy okolicznych wsi oraz goście z sąsiednich gmin), co przeszło nasze najśmielsze oczekiwania i sprawiło nam wielką radość – mówią koordynatorzy projektu „Ocalić od zapomnienia” Agata Roman i Jadwiga Kruk, nauczycielki Szkoły Podstawowej w Wojtkowej.

- Już dawno w murach naszej szkoły nie było takich tłumów.

Przybyli goście otrzymali – powstała w ramach projektu – książkę. W programie znalazły się też występy orkiestry, prezentacje multimedialne, recytacje wierszy ks. Jana Twardowskiego, czytanie fragmentów publikacji, wręczenie nagród najmłodszym

uczestnikom warsztatów, słuchanie wywiadu dla Radia Rzeszów i wspólne biesiadowanie. Zasadniczą częścią poczęstunku to potrawy regionalne: maczanka, śliwczanko-jabłczanka oraz placki własnego wypieku. Duże zainteresowanie wzbudziła minigaleria, która powstała w trakcie warsztatów rzeźbiarskich, bibulkarskich, malarzkich, gamcarskich i hafciarskich.

- Bardzo się cieszę, że udało się nam zintegrować wokół tego przedsięwzięcia tak dużo osób oraz instytucji. Aż trudno policzyć wszystkich i strach wymienić, aby kogoś nie pominąć – mówi A. Roman. – Dzieci, które brały udział w projekcie, były inaczej doceńnione, gdyż m. in. udzielały wywiadu dla radia. Pisząc wniosek do „Działal Lokalnie V”, myślałam przede wszystkim o dzieciach. Chodziło o to, aby z udziału w projekcie miały oprócz pracy trochę przyjemności, radości o rozrywki. Dzisiaj myślę, że się to udało.

Oprócz publikacji wykonano tablice historyczno-informacyjne w pięciu wsiach (Jureczkowa, Wojtkówka, Wojtkowa, Nowosielce, Kozickie i Trzaniec), a także uaktualniono stronę internetową doliny Wiaru (www.dolina.wiaru.republika.pl).

Projekt sfinansowano ze środków programu „Działal Lokalnie V” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundusz Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” przy Fundacji Bieszczadzkiej.

a. r.

Nieznane mogiły (II)

W wielu bieszczadzkich wioskach po tragediach, jakie dotknęły ich mieszkańców, nie ma ani śladu. Często też obecni mieszkańcy Bieszczadów niewiele o nich wiedzą.

Zygmunt Rygiel w artykule „Akcja <<Wisła>> w Bieszczadach, jej pokłosie i wpływ na gospodarkę leśną” („GB” nr 16/2000) podał, powołując się na informację uzyskaną od W. Konstancyńca, że w lipcu 1944 r. w Jasynowie k. Tarnawy Niżnej zamordowany został leśniczy Franciszek Król wraz z ukrywającymi się u niego rodzinami leśników i kolejarzy z Turki.

Ten sam autor podaje także informację uzyskaną od inż. Alsa, adiunkta Nadleśnictwa Sokoliki, dotyczącą wymordowania przez UPA w Mucznie wielu rodzin kolejarzy z Drohobycza oraz sekretarza Nadleśnictwa Sokoliki Gabycha z żoną i dwiema córkami. Łącznie zginęło tutaj 18 osób. Natomiast w Tarnawie Niżnej zamordowany został leśniczy Hryniak z żoną i dziećmi, a ich ciała wrzucono do studni.

Andrzej Potocki w „Bieszczadzkie losy” pisze: „W Mucznie 16 sierpnia 1944 r. zamordowano 74 osoby. Byli to polscy uchodźcy ze wschodu, którzy zatrzymali się w

leśniczówce. Pośród nich znajdowały się kobiety i dzieci. Zginęli wszyscy. Pastwiono się nad nimi. Większość miała odcięte głowy. Upowcy przez tydzień nie pozwolili ich pogrzebać. W tym samym dniu wymordowano polskie rodziny w Tarnawie Niżnej i Dzwiniaczu Górnym. Rozkaz pogromu wydał kurenni Iwan Szwed, pochodzący z Tarnawy Niżnej. Z Tarnawy Wyżnej pochodził kurenni Czesław Iwanio, syn popa”.

Z kolei autor „EdM” („GB” nr 23/2006) podaje, że banderowcy bestialsko zamordowali w debrach K. Mucznego 18 osób, a leśniczego Króla zastrzelili podczas próby ucieczki.

W Tarnawie Niżnej – jak piszą S. Siekierski, H. Komański i K. Bulzacki w książce „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polaków województwie lwowskim 1939–1947” (s. 1107) – od września 1944 r. ukraińscy nacjonaliści rozpoczęli na terenie gminy grabieże i palenie polskich gospodarstw. Część Polaków schroniła się w Turce, niektórzy udawali się do lasów, gdzie jednak narażeni byli na napady banderowskie. Zginęło wówczas z rąk banderowskich 30 osób.

Stanisław Żurek

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przestrzał” od XVI do XVIII w. * (LVI)

Byli gospodarni i uczciwi

Prawdopodobnie niewielu ze współczesnych członków rodzin noszących nazwiska Ustrzyckich, Bereżańskich, Terleckich czy Stebnickich potrafi udowodnić swoje związki ze Stefanem Wanczem z Wajnagu czy jego synami Iwoną i Teodorykiem Unichowskimi. Zapewne niewielu też jest ludzi, którzy wiedzą, iż szczykowany na następcę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego książę Stanisław Poniatowski, a także Piotr Leonidowicz Kapica – laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1978 r. i ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki – biskup rzymskokatolicki z kanadyjskiego Hamilton „są liśćmi z tego drzewa”.



z poborem lub nadzorem zbierania podatków w ziemi sanockiej i przemyskiej. Specyfika ówczesnej demokracji szlacheckiej wymagała w tym wypadku akceptacji zdecydowanej większości herbowej braci.

Wielokrotnie przedstawiciele rodu posłowali na sejm Rzeczypospolitej i tu również uznawano, że właściwie reprezentowali lokalną społeczność. Świadczy o tym zarówno fakt wielokrotnego wyboru, jak i przyznawane przez sejmiki środki finansowe po zakończeniu obrad sejmów.

Poważne zasługi cała rodzina miała dla wszystkich obrządków chrześcijańskich, jakie wyznawano na tej ziemi. Z rodu wyszło kilku wybitnych duchownych, jak prawosławny iumen monasteru w Dobromilu Teofan Ustrzycki, grekokatolicki władca przemyski Hieronim Ustrzycki czy opat benedyktynów i pisarz Jędrzej Wincenty Ustrzycki, a także cała rzesza księży zakonnych i świeckich tych trzech obrządków. Zdecydowana większość z nich cieszyła się jak najlepszą opinią pośród swoich współczesnych.

Czynili też Unichowscy różnego rodzaju donacje na rzecz cerkwi i kościoła, jak nadanie Żurawina biskupstwu przemyskiemu obrządku wschodniego czy fundacja parafii rzymskokatolickiej w Jasieniu.

Maciej Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 10 z 2003 r. (przedruk z zgodą autora)



Ustrzyccy byli m.in. fundatorami kościoła w Jasieniu

Fot. T. Szewczyk

Ustrzyccy, Bereżańscy, Stepnicy, Terleccy i Smereczani żyli nad Strwiążem, górnym Sanem i Dniestrem w swych rodowych gniazdach przez kilka stuleci. Już trzecią generację (tj. synów Kunasza Ustrzyckiego) można zażądać.

Jako kniaziowie czy posesorzy wójtostw byli dobrymi gospodarzami, starającymi się o jak najlepsze funkcjonowanie podległych wsi. Sprzyjał temu zresztą sam system wsi wołoskich, w którym dochody kniazia były pochodną wielkości arealu uprawianej ziemi, jak i liczebności stad w zarządzanej wsi. Ponieważ posiadane kniazstwa były dziedziczne, działalność gospodarza prowadzona była w długolej perspektywie, aby przekazać jak najlepsze dziedzictwo następnym pokoleniom.

Jako lokalni przywódcy stawiali kniaziowie na czele samoobrony w czasie ataków wrogich wojsk, a szcze-

gólnie dotkliwych najazdów tatarskich czy napadów tołhajów zza południowej granicy. Analizując dane podatkowe, wysnuć można wniosek, iż omawiane wsie dość szybko podnosiły się po latach zniszczeń, co wskazuje, iż przynajmniej część ludności i dobytek udawało się ochronić do niewoli i grabieży.

Los poddanych w dobrach dziedzicznych Ustrzyckich i zarządzanych przez nich i innych rodów nie był na pewno gorszy niż w innych wsiach, albowiem niewiele znajdujemy notatek w zbiegostwie czy innych formach oporu chłopów. Większość przedstawicieli rodu była sprawnymi administratorami, potrafiącymi z pokolenia na pokolenie powiększać rodzinne dobra, zachowując jednocześnie gospodarczą prowadzoną była w długolej perspektywie, aby przekazać jak najlepsze dziedzictwo następnym pokoleniom.

Z tej zapewne przyczyny powierzane były przedstawicielom tego rodu przez sejmiki funkcje związane

„Szlak naftowy” nagrodzony

„Szlak naftowy”, który wcześniej zwyciężył w konkursie „Turystyka – wspólna sprawa”, został również doceniony na największych jesennych targach turystycznych Tour Salon 2007 w Poznaniu.



„Szlak naftowy” został uznany za jeden z najlepszych produktów turystycznych w Polsce w konkursie „Turystyka – wspólna sprawa”. Podczas targów poznańskich reprezentował województwo podkarpackie jako regionalny markowy produkt turystyczny.

Targi Regionów i Produktów Turystycznych Tour Salon 2007 to największe jesienne targi turystyczne w Polsce. Prezentuje się na nich ponad 900 wystawców z kraju i zagranicy. Podczas 18. edycji imprezy organizatorzy spodziewają się odwiedzin przeszło 20 tysięcy gości z 20 krajów.

Nagrodę w Poznaniu odebrali członkowie grupy partnerskiej „Szlak naftowy”, która tworzy i promuje produkt. Powstała ona podczas szkoleń organizowanych w ramach projektu „Turystyka – wspólna sprawa”. Skupia przedstawicieli samorządów, przedsiębiorstw i organizacji wspierających rozwój turystyki w województwie podkarpackim.

Potencjał turystyczny regionu tworzą warunki środowiska naturalnego, kulturowego, a także infrastruktura i kadra obsługująca turystów. Dzięki nim udaje się nam stworzyć i promować nasz unikatowy w skali światowej produkt turystyczny. To przecież na terenie Podkarpacia 150 lat temu powstał przemysł naftowy – mówi Elżbieta Sikorska ze zwycięskiej grupy partnerskiej.

„Szlak naftowy” prezentowany jest na największym stoisku Tour Salon 2007. Oprócz folderów i ulotek, przygotowano atrakcje dla gości z kraju i zagranicy. Odwiedzający mogą zobaczyć prototyp lampy łukasiewiczowej, stare fotografie – pamiątki gorączki naftowej z XIX w., a także film „Szlak naftowy” wraz z prezentacją fotograficzną szlaku. Dla gości przygotowano także próbki kosmetyków i produktów leczniczych na bazie naturalnej wody występującej w Iwoncu.

M M

OGŁOSZENIE

Informuję, że w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004r z późn. zm) w siedzibie Urzędu Gminy w Lutowskach został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 15

października do 5 listopada 2007 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę dot. części działki nr 298 w Lutowskach.

Wójt
mgr inż. Włodzimierz Podyma

SPORT

Indywidualne Mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego w Lekkoatletyce

„Dwójka”: udanie, choć bez medalu

W Rzeszowie na stadionie Uniwersytetu Rzeszowskiego 4-5 października przeprowadzone zostały Indywidualne Mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych w Lekkiej Atletyce.

W zawodach tych wystartowała kilkunastoosobowa grupa zawodników z Narcisarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Mimo iż nie zdobyli medalu, uzyskali kilka bardzo dobrych lokat.

Należy podkreślić, że zawody te są bardzo silnie obsadzone i medaliści tych zawodów są często medalistami mistrzostw Polski w kategorii młodzików bądź juniorów młodszych. W niektórych konkurencjach startowało ponad 60 zawodników, a w

całych zawodach ponad 400 z ponad 150 szkół.

Najpierw rywalizowali gimnazjaliści. Najlepiej spośród zawodników NSS spisali się zdołownie czwartym miejscem: Anna Mazur w biegu na 300 m i Jagoda Bargiel w biegu sztafeta dziewcząt 4x100m. Ponadto w zawodach Paulina Socha, Urszula Pomykała – 100m, Agata Łapczyńska, Aleksandra Łukaszek – skok w dal, Natalia Dubiel, Bernadetta Mateusz – pchnięcie kulą, Patryk Armaciński, Mateusz Konik, Paweł Sykała – 1000 m, Kamil Fedorowicz – pchnięcie kulą, Marcin Kosa, Dariusz Zadorożny – skok w dal, Piotr Długi – 300 m.

W drugim dniu walczyli reprezentanci szkół podstawowych. Wystartowało 500 zawodników i zawodniczek z blisko 200 szkół. Na zawody pojechali okrojona grupa lekkoatletów z NSS, częścią była bowiem kontuzjowana lub chora. Ci, co pojechali, zaprezentowali się nieco słabiej niż ich starsi koledzy z gimnazjum, choć wyniki uzyskiwali na miarę swoich możliwości. Dziesięć lat później Hubert Wiktorczyk w rzucie piłeczką palantową i Patryk Lachowski w biegu na 1000 m. W zawodach wzięli również udział: Przemysław Wiktorczyk – skok w dal, Daniel Chmielowski, Konrad Cyzio, Szymon Obara – bieg na 60 m, Patrycja Maczyszyn – rzut piłeczką palantową.

Bogdan Kwaśnik

„Jedynka”: udanie i z medalem

W przeprowadzonych na stadionie Uniwersytetu Rzeszowskiego Wojewódzkich Indywidualnych Mistrzostwach SZS w Lekkiej Atletyce nadspodziewanie dobrze wypadły uczennice ustrzyckiej „Jedynki”. Wróciły do domu z medalem.



Fot. M. Kobzdej

W pierwszym dniu do rywalizacji przystąpili gimnazjaliści. Powiat bieszczadzki reprezentowali m.in. uczniowie Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Spośród uczniów tej szkoły najlepsze miejsce zajęła Marta Orlowska w biegu na 600 m, uzyskując piąty czas. W tym samym biegu ósme miejsce uzyskała Iwona Stadnicka.

Drugiego dnia do zawodów w konkurencjach lekkoatletycznych – bieg na 60 m, skok w dal, rzut piłeczką palantową oraz bieg na 600 m (dziewczęta) oraz na 1000 m (chłopcy) – stanęli uczniowie szkół podstawowych.

Niespodziankę sprawiły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach D. Trzy z pięciu startujących uczennic „Jedynki” znalazły się w finałach. Aleksandra Szewczyk zajęła trzecie miejsce w rzucie piłeczką palantową. Osiągnęła odległość 43,50 m i zdobyła brązowy medal. Bardzo dobrze zaprezentowały się pozostałe finalistki z ustrzyckiego ZSP nr 1. Patrycja Śliwiak w biegu na 60 m uzyskała szósty czas. Angelika Kobzdej w skoku w dal zajęła również szóste miejsce z rezultatem 4,34 m.

Dwie pozostałe reprezentantki – Milena Paślowska i Paulina Twardus – w biegu na 600 m zajęły miejsca dwunaste i czternaste.

B. Buziewicz, E. Woźniak

Powiatowa Gimnazjada w Piłce Nożnej

Zwycięstwo „Jedynki”

O tytuł mistrzów powiatu bieszczadzkiego w piłce nożnej walczyli reprezentacje gimnazjum z Ropienki, Wojtkówki i obu ustrzyckich. Rozgrywki odbyły się 15 października na stadionie sportowym KS „Bieszczady-Pamoplast” w Ustrzykach Dolnych.



Tytuł mistrzów powiatu bieszczadzkiego w piłce nożnej zdobyli gimnazjaliści z ustrzyckiej „Jedynki”

Fot. K. Lachowski

Z rywalizacji zwyciężyli kolejni z futbolistów z Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach D. Pokonali oni 4:1 swoich kolegów z Narcisarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D. i w takim samym stosunku z Gimnazjum w Wojtkówce oraz 2:0 z Gimnazjum w Ropience.

W zwycięskiej drużynie, trenowanej przez Czesława Lutego, zagrali: Piotr Janczak, Olek Kubacki, Norbert Palcyia, Kamil Adamiak, Paweł Dunaj, Paweł Groszek, Hubert Malicki, Karol Ferenc, Dariusz Białkowski, Radosław Gromada, Marcin Telecki, Michał Konik, Piotr Rybar, Maciej Szewczyk i Bartosz Solima.

Na drugim miejscu rozgrywki zakończyli – co jest sporą niespodzianką – młodzi piłkarze z Ropienki, prowadzeni przez Barbarę Mołodęńską. W drużynie tej wystąpili: Tomasz Nicko, Konrad Michor, Przemysław Bury, Kamil Bilek, Sebastian Wolański, Karol Dziadosz, Arnold Barański, Damian Bilek, Mateusz Rygolić, Jarosław Sroka, Paweł Suchar, Konrad Suchar i Sławomir Bulwan. Ropienscy gimnazjaliści przegrali jedynie z ustrzycką „Jedynką”, a pozostałe mecze remisowali 1:1.

Kolejne mistrzostwa przypadały piłkarzom z ustrzyckiej NSS (opiekun Marek Jędrzejec) i Gimnazjum w Wojtkówce (opiekun Katarzyna Wojewódka).

Barw powiatu bieszczadzkiego w rozgrywkach rejonowych będzie bronić drużyna Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach D.

Zawody piłkarskie gimnazjalistów zostały zorganizowane przez: PW SZS w Rzeszowie, BSZS w Ustrzykach D., Urząd Miejski w Ustrzykach D. oraz KS „Bieszczady-Pamoplast” Ustrzyki D.

h. t.

Finał Mistrzostw Województwa w Indywidualnych Biegach Przelajowych

SREBRNA NATALIA

W Kolbuszowej 20 października odbył się finał wojewódzki w indywidualnych biegach przelajowych. Na starcie stanęło blisko 700 przelajowców z ok. 200 szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Reprezentowali oni 25 powiatów województwa podkarpackiego.



Do finału wojewódzkiego kwalifikowały się najlepsze czwórki z zawodów powiatowych

Fot. K. Lachowski

Zawody rozgrywane były w pięciu kategoriach wiekowych: kl. III-IV szkoły podstawowe, kl. V-VI szkoły podstawowe, kl. I klasa gimnazjów, kl. II-III gimnazjów i szkoły ponadgimnazjalne.

Wśród finalistów znalazła się 37-osobowa reprezentacja powiatu bieszczadzkiego i ustrzyckiej gminy. Najliczniejszą grupę stanowili uczniowie z Narcisarskiej Szkoły Sportowej – 20 zawodników, ponadto z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 – 9 zawodników, Szkoły Podstawowej z Ustianowej Górnej – 1 i Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych – 7.

Ustrzyccy uczniowie wywalczyli jeden medal. Srebrny krążek zdobyła niezawodna Natalia Waclawska wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Nasi uczniowie ponadto uzyskali kilka wartościowych lokat. W najmłodszej kategorii wśród chłopców na 500 m Rafał Szymbara (NSS) zajął 14 miejsce, 22 – Damian Mendelowski (ZSP1) – 22. W tej samej kategorii wśród dziewcząt bardzo dobrze pobięła Natalia Zajac (SP Ustianowa G.), która ukończyła bieg na piątym miejscu. Trzynaste miejsce wywalczyła Angelika Chanas, 29 – Patrycja Mendelowska (obie ZSP1), 32 – Mag-

dalena Przybycień, 36 – Marcelina Konik (obie NSS).

Chłopcy z kl. V-VI mieli do pokonania 1000 m. Bardzo dobrze zaprezentował się Patryk Lachowski (NSS), który w stawce 84 zawodników przbiegł na ósmym miejscu. Wśród dziewcząt również na 1000 m najlepiej spisała się Paulina Twardus (ZSP1), kończąc rywalizację na 16 miejscu. Na 19 miejsc sklasyfikowano jej koleżankę ze szkoły Milenę Paślowską.

Chłopcy z kl. I gimnazjum pokonywali pełną długość 1200 m. Najwyższą, 18 lokatę wybiegł Igor Majer, a 26 przbiegł Kamil Kulik (obaj NSS). Ich rówieśniczki biegi na 1000 m. Ósme miejsce zajęła Patrycja Rokicka, 11 – Dominika Zajac, 16 – Małgorzata Szczyrba (wszystkie NSS).

Ustrzyckich gimnazjalistów z kl. II-III reprezentował Patryk Armaciński (NSS), który w biegu na 1500 m zajął trzynaste miejsce. W tej samej kategorii tylko na dystansie 1000 m wśród dziewcząt wysmienicie zaprezentowała się Marta Orlowska (ZSP1 Ustrzyki D.), która przbiegła na piątej pozycji.

Jako ostatni do zmagania przystąpili uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Należy podkreślić, że rywalizacja wśród dziewcząt i chłopców przebiegała na bardzo wysokim poziomie sportowym. Na starcie stanęło kilkunastu medalistów mistrzostw Polski (halowych, przelajowych, z bieżni, w biegach górskich) juniorów młodszych i juniorów.

W tej doborowej stawce w biegu na 1200 m srebrny medal dla Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach D. i powiatu bieszczadzkiego wywalczyła Natalia Waclawska. Siostra Natalii, Anita zajęła dziewiąte miejsce. Również chłopcy w tej kategorii zaprezentowali się bardzo dobrze. Dziewiąte miejsce zajął Jarosław Stadnicki, 11 – Hubert Wiktorczyk, 12 – Mirosław Podolak.

Bogdan Kwaśnik

Dziesięć razy na podium

Już od lat jedną z ostatnich biegowych imprez masowych są Przelajowe Biegi Orła w podkarpackich Orłach. W tym roku przeprowadzono je 14 października.

W tegorocznych biegach wystartowali głównie zawodnicy z województwa podkarpackiego. Mimo tego o sukcesy nie było łatwo, bo Podkarpacie to w przelajach krajowa potęga. Bardzo dobrze na Orłach wypadli zawodnicy MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne, którzy dziesięciokrotnie wskakiwali na podium.

Dziewczęta z kl. III-IV szkół podstawowych pobiegły na 400 m. Martyna Lachowska była ośmią, a jej kuzynka Karolina Lachowska – dwudziestą siódmą. W biegu ich rówieśników na tym samym dystansie Maciej Regiel zdobył trzecie miejsce. Współzawodnictwo uczniów najstarszych klas szkół podstawowych na 900 m zakończyło się zwycięstwem Patryka Lachowskiego.

Wśród gimnazjalistów, które ścigały się na 1500 m, Marta Orlowska wywalczyła drugą lokatę. W biegu gimnazjalistów, również na 1500 m, Patryk Armaciński zameldował się na mecie piątą, a Igor Majer – ósmą.

Rywalizacja uczennic szkół ponadgimnazjalnych na 1500 m przyniosła wygraną Natalii Waclawskiej. Sandra Bodurkiewicz uzyskała czwarty wynik. Bieg chłopców w tej kategorii wiekowej zakończył się zwycięstwem Huberta Wikt-

torskiego. Na trzecim stopniu podium stanął Dawid Bajda. Bartosz Żabski był piątą.

Anita Waclawska została tryumfatorką w biegu na 1500 m kobiet do lat 40. Drugie miejsce w tej kategorii wywalczyła Katarzyna Karpińska. W biegu pań, które przekroczyły czterdziestkę, zwyciężyła Małgorzata Oleksyk. W biegu na 3000 m mężczyzn do lat 40 Mirosław Podolak zajął drugie miejsce.

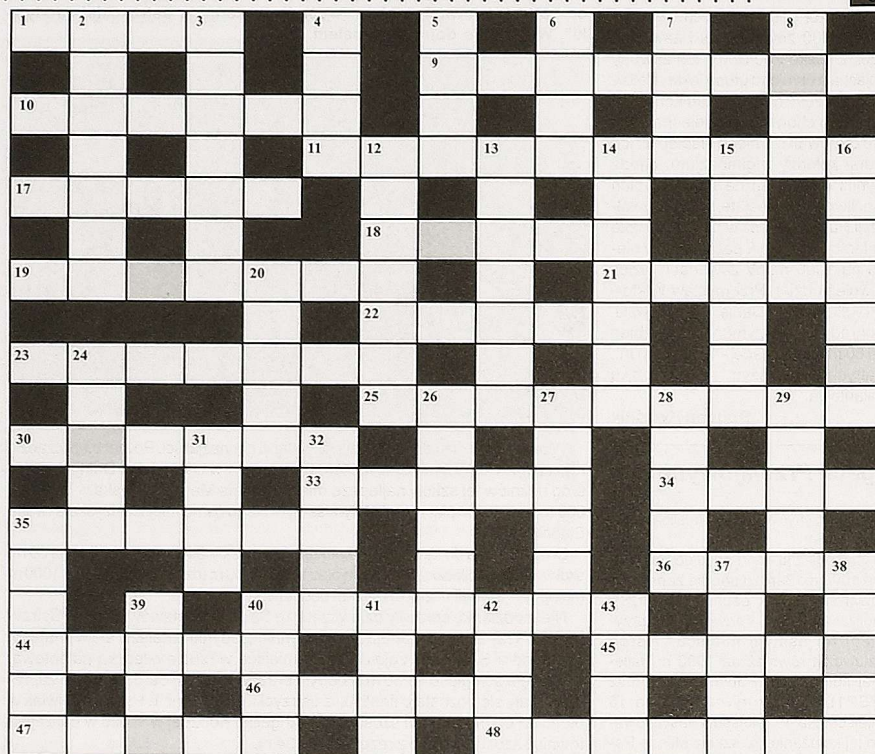
Bieg w Orłach to był właśnie nasz ostatni start w tym sezonie – informuje trener biegaczy MKS „Halicz” Grzegorz Oleksyk. – Ale od 15 października cała grupa zaczęła już przygotowania do nowego sezonu. Juniorzy trenują teraz głównie z myślą o styczniowych zawodach halowych.

a. z.

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 387

KUPON 387



Poziomo:

1) duża sterta siana; 9) osada przy szosie z Cisnej do Komańczy; 10) przyjmuje i wypłaca pieniądze; 11) kobieta grająca na organach; 17) boja, plawa; 18) w mitologii greckiej bożek leśny, towarzysz Dionizosa; 19) harmonijka ustna; 21) wojsko, siły zbrojne; 22) imię „Świętego”; 23) najlepszy z zająca; 25) półpiętro; 30) Enrico – król tenorów; 33) miasto nad Sanem; 34) skaza; 35) pokaz przed publicznością; 36) rysunkowy lub mieszkalny; 40) gbur, ignorant; 44) kukielka; 45) występuje na deskach teatru; 46) krewniak emu; 47) mkną ze śnieżnej góry; 48) nieistniejąca wieś nad Sanem.

Pionowo:

2) „Zetor” lub „Ursus”; 3) domek gajowego; 4) kolor w kartach; 5) rodzaj pogrzebacza; 6) ... Rataczathani – miasto we wschodniej Tajlandii; 7) groźna mina albo mitologiczny bóg wojny; 8) jest zły i ma bardzo duże kły; 12) uznaje, że rasy ludzkie są nierówne; 13) rodzaj pralki lub karabinu; 14) zabawa z ogniem; 15) w śpiewie wibracja lub drżenie; 16) domek na działce; 20) notatnik; 24) rodzina jaszczurek; 26) miasto we Francji w pobliżu ujścia Loary do Oceanu Atlantyckiego; 27) wieś u podnóża Żukowa; 28) jeden ze szczytów w paśmie granicznym; 29) miasto nad Sanem; 31) milczą, gdy dusza śpiewa; 32) powstrzymanie natarcia; 35) wieś nad Zalewem Solińskim; 37) gra liczbowa; 38) pieprznik jadalny; 39) urodzaj; 40) para do pana; 41) otwór w ścianie; 42) męka, móżól; 43) pokarm dla pszczoł.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 387 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 387 zostaną opublikowane w „GB” nr 23 (405). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 386 otrzymuje Alicja Kulka z Łodyny. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 386 brzmiało: „Habkowce”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04.)

Czas wycofać się z krętaństwa, dwuznaczności i lawirowania w działaniu. Możesz rzeczywiście dokonać sporo, ale pod warunkiem najpierw dokładnego zaplanowania swoich poczynań, a potem upartym wcielaniem tych planów w życie. W najbliższych dniach skup się głównie na tym, co najważniejsze. Im większa będzie ta koncentracja, tym lepsze wyniki. Zadania do wykonania - rutynowe i nowe - dadzą się dość szybko ogarnąć, wystarczy tylko dobry harmonogram i jeszcze lepsze chęci. Wiedza i praktyka podsuną najsukcesywniejsze rozwiązania.

W relacjach damsko-męskich wychodzisz z zakreśtu. Gotowość do ugody z obu stron będzie mieć wpływ na szybkość wyjścia na prostą. Samotne Baranki raczej niech wystrzegają się bezkrytycznego podejścia do każdej osoby, która pojawi się na ich orbicie, by nie narażać się na przykry zawód. Czynny relaks, ruch, pobyt w plenerze odświeża Twój układ nerwowy.

BYK (21.04. - 20.05.)

Byczki będą teraz czerpać przyjemność z dosłownego i przenośnego zbierania plonów. Nie tylko coraz pełniejsza spiżarnia, ale i głowa napełniona pomysłami i pełna gotowość do działania to Twoje atuty na jesień. Korzystając z darów losu i natury, możesz z optymizmem patrzeć w przyszłość, bo nawet chłodne październikowe poranki nie wyrządzą Ci większej krzywdy. Gdy nastąpi zmiana w firmowych relacjach, wykorzystaj ją do swoich celów. Zrób to, bo taki sprzyjający moment szybko się nie powtórzy.

W stałych związkach nastąpi wyraźne ocieplenie uczuć. Na widnokręgu widać też dobre znaki dla samotnych Byczków. Kuj żelazo, póki gorące. Bez ceregieli, ale z zachowaniem pełnej kultury dąż do celu. Codzienne obowiązki i dodatkowe zajęcia zachwiewają Twoim rozkładem dnia. Dopilnuj, aby przy najmniej posilki były regularne i nie brakowało czasu na sen.

BŁIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Na razie niewiele jest zwiastunów korzystnego obrotu ważnych dla Bliźniaków spraw. Ale już są. Dlatego bez wielkich obaw możesz się brać się za bary z pojawiającymi się wyzwaniami. Radzenie sobie z nimi wprawi Cię w dobry humor, a to z kolei zaowocuje jeszcze większą chęcią działania. Pójawia się - można powiedzieć - swego rodzaju sprzężenie zwrotne, bardzo korzystne zresztą. Pomysłny bieg zdarzeń i finalizowanie dzięki temu ślimaczącym się do niedawna spraw przekonano do Ciebie nawet tych współpracowników, którzy z dystansem obserwowali, co się dzieje.

Sukcesy w robocie i wyeliminowanie niepewności co do najbliższej przyszłości zaowocują uczuciem nasyceniem i w rodzinnej, w intymnej sferze. Pojawiających się od czasu do czasu nerwoból nie wolno Ci lekceważyć.

RAK (22.06. - 22.07.)

Choć Rakom dobrych chęci nie brakuje, to możliwo-

ści ich wcielenia w czyn nie są za duże. Teraz trzeba przygotować pod to solidny fundament. Warto byłoby też dokonać wyboru zasadniczej linii działania. W trudnych chwilach możesz liczyć na pomoc innych ludzi - dalszej rodziny i zaufanych przyjaciół. Uważaj, bo przez głupi błąd w ocenie sytuacji mogą się pojawić zawirowania w kontaktach z innymi lub opóźnienia w realizacji zamierzeń. Powrót do harmonii i normalności nie będzie trudny, ale trzeba będzie zasięgnąć porady u zwierzchników lub pracowników o dłuższym stażu.

Wspólne rozwiązanie problemów rodzinnych dobrze wpłynie na atmosferę w domu. Radość będzie tym większa, im większe przeszkody pokonacie. Unikaj nagłych zmian temperatur. Zwłaszcza zle skutki mogłoby mieć przegrzanie się Raczków.

LEW (23.07. - 22.08.)

Lwy niech nie przejmują się plotkami i intrygami. Ważne jest, by same w tych kłopotach nie uczestniczyły. Planety sugerują, żeby od takich krechich działań trzymać się z daleka i poruszać się znanymi ścieżkami. Są dobre widoki na pomyślne domknięcie zaczętych spraw. Zarysują się też nowe możliwości, ale do nich raczej podchodź ostrożnie. Bez względu na wszystko trzeba będzie też wywiązać się ze wcześniejszych zobowiązań, nawet gdyby okazały się nie do końca rentowne. Twoje słowo powinno być - jak u Pawłaka z „Samych swoich” - cenniejsze od pieniędzy.

W domu między wami wszystko układa się co najmniej poprawnie i... nie próbuj tego zepsuć. Pamiętaj, że nie wszystko wymaga Twojego komentarza, a uśmiech czy przyjazny gest nic nie kosztują. Zbliżeniu się listopada może towarzyszyć większa skłonność do przeziębień, anginy i grypy.

PANNA (23.08. - 22.09.)

By nie stracić energii zgromadzonej podczas lata i słonecznych dni z początku jesieni, Panny powinny pracować systematycznie, lecz bez nadmiernego forsowania się. Aktywność umysłowa i fizyczna staną się niezbędne dla utrzymania równowagi ducha i ciała. Nie pojawiają się żadne poważne zagrożenia, jeśli nie sprowadzisz je na siebie jakimiś dumnymi posunięciami. Zanosz się na okres w ostatecznym rozrachunku korzystny, toteż trzeba jak najwięcej w nim wyciągnąć i osiągnąć. Są podstawy do spodziewania się rozkwitu uczuć i spełnienia marzeń. Oczywiście, pod warunkiem, że nie nastawiasz się na gwiazdkę z nieba czy księcia lub księżniczkę z baśni. Samotne Panny niech raczej uważają, by nie idealizować obiektów swoich uczuć i nie brać rozpuchy za księżniczkę. Podczas przemieszczania się, a nawet podczas prac w domu czy przy domu uważaj, bo grożą Ci złamanie, siniaki, zwichnięcia itp.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Wagi powinny zredukować swój egoizm, bo to jest zgodne z ich interesem. O ile to możliwe, dziel się ze współpracownikami swoimi pomysłami i przemysleniami, nie chowaj ich tylko dla siebie. I tak na którymś etapie ich wdrażania pomoc innych okaże się niezbędna. Jeśli teraz poczuć się zlekceważeni czy odsunięci na bok, to potem mogą Ci się zrewanżować pięknym za nadobne. Weź to sobie do serca, a wtedy atmosfera wokół Ciebie się poprawi i łatwiej będzie Ci znaleźć wspólny język z innymi. Dla stałych par z Wagami w składzie to dobry czas na wspólne zastanowienie się, dokąd idziemy, co nas najbardziej łączy, a co naszemu związkowi przeszkadza. Taki bilans może stanowić dobrą pozycję wyjściową do budowania planów na przyszłość. Samotne Wagi znajdą bratnią duszę. Słabą stroną Wag będzie jesienna skłonność do infekcji.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Skorpionom najbliższy czas będzie miał bez większych wzniołów i upadków, raczej dość monotonicznie. W imię przejrzystości i jednoznaczności relacji lepiej dokonać krytycznej samooceny i szybko podjąć kroki naprawcze. Nie należy przedłużać zafalowanej sytuacji i żyć w stresie, że się wyda. Strzelec jest odważny, stanowczy i skuteczny, zatem nie w takich opalów potrafi wyjść. Jednak wyciągnij z tego naukę na przyszłość i nie rób już podobnych głupot. A to, co się stało, już się nie odstanie.

To, czego się nie udało zrobić w lecie, teraz łatwiej będzie wprowadzić w życie. Po nerwówce, która panowała ostatnio, teraz nadejdzie czas szukania spokoju i porozumienia. Oby tylko poszukiwanie było owocne. Samotne Skorpiony wyluskają z tłumy kogoś, z kim będzie im po drodze, przynajmniej przez jakiś czas.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Naprawdę przyznajnie się do błędów i żaden dysonor. W imię przejrzystości i jednoznaczności relacji lepiej dokonać krytycznej samooceny i szybko podjąć kroki naprawcze. Nie należy przedłużać zafalowanej sytuacji i żyć w stresie, że się wyda. Strzelec jest odważny, stanowczy i skuteczny, zatem nie w takich opalów potrafi wyjść. Jednak wyciągnij z tego naukę na przyszłość i nie rób już podobnych głupot. A to, co się stało, już się nie odstanie.

Czy Ci się uda nawiązać na powrót dobry kontakt z najbliższymi, zależy od szczerości Twoich poczynań. Obie strony popełniły błędy. Ale nie się nie zawali, jeśli Ty najpierw wyciągniesz rękę na zgodę i pokazesz, że zależy Ci na naprawie wzajemnych odnie-

sień. Coraz krótszy dzień i coraz mniej słońca mogą przyczynić się do pogorszenia Twojego samopoczucia. Dużo ruchu na świeżym powietrzu albo wizyty w solarium czy w spa powinny dać dobre rezultaty.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.)

Koziorożce powinny teraz ocenić, z kim będzie im po drodze. Nie jest to łatwe, gdyż trzeba podjąć decyzje, które zakłóca dotychczasowy układ, a to naruszy interesy niektórych. Ale nie da się wprowadzać zmian niczego nie zmieniając. Nowe pomysły muszą być dobrze przemyślane, by wynikały z nich rozwiązania były lepsze i przystawiały do obecnej sytuacji. Jeśli zaawansowanie niektórych przedsięwzięć jest znaczne, to nie trzeba z nich się wycofywać, ale wystarczy je zmodyfikować lub inaczej rozłożyć akcenty.

Jesienne barwy i klimaty przełożą się na uczucia. Będzie kolorowo, ale barwy ciepłe będą się tasiować z zimnymi. Od Ciebie zależy, jakie tony będą dominować na palecie. Wskazane byłoby zrobić sobie EKG choćby po to, by się przekonać, czy wszystko jest w porządku.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

Wodniki będą teraz poruszać się po sinusoidzie - to w górę, to w dół i znowu w górę. Taka zmienność sytuacji Cię nie rozłoży, ale zahartuje wolę i - paradoksalnie - wzmocni Twoje przekonanie o słuszności wyborów. Po kilku takich cyklach przyjdzie czas na pomyślne zakończenie życiowych potyczek i los przyniesie Ci rację. Wezwanie przez szefa nie będzie oznaczać niczego strasznego, wręcz przeciwnie - możesz się spodziewać wyróżnienia albo premii. Ale najpierw trzeba dać z siebie tyle, na ile Cię tylko stać.

Pary, w których Wodniki stanowią połowę, powinny przejść przez godzinę szczerości. Po niej zaczęta staną się bardziej otwarte i będą sobie okazywać zaufanie większe niż do tej pory. Wodniki bez pary powinny zdecydować się, czy kontynuować tę znajomość aż do naturalnego końca, czy wycofać się dyplomatycznie. Wydaje się, że to drugie rozwiązanie byłoby właściwsze.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Niesamowite wrażenia z końcówki lata należy pielęgnować, ale nie da się nimi żyć do końca roku. Już czas, by wziąć się za to, co stanowi podstawę bytu - pracę, obowiązki, podnoszenie kwalifikacji lub zdobywanie nowych. Jeszcze przed końcem października pojawia się ku temu sprzyjające okoliczności. Trzeba będzie tylko chcieć. Obecnie nawet bardzo śmiało poczynania Ryb będą mieć duże szanse na pozytywny koniec.

Przydałoby się dodać trochę nowinek do rutynowych, powtarzających się monotonicznie czynności. Choć to może okazać się trudne, warto podjąć wysiłek, by choć trochę przebudować bardzo skostniałe kontakty z partnerem, najbliższą rodziną, dziećmi. To wszystko nie tylko można, ale i trzeba urozmaicić, bo ta szampa stała się już bardzo nudna. Przydałoby się więcej ruchu, by zapobiec dolegliwościom kręgosłupa i pęci.

ASTRALIA

INFORMACJE

Jak być szczęśliwym człowiekiem

Przez dwa dni – 9 i 10 października - Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach D. prowadziła kampanię informacyjną „Trzeźwe życie - szczęśliwe życie”. Z tym przesłaniem udało się dotrzeć do ponad 400 gimnazjalistów z powiatu bieszczadzkiego.



Teatr Formy „Parra” wystawił „Jestem człowiekiem”

Fot. A. Górski

Kampania adresowana jest przede wszystkim do młodzieży z najstarszych klas gimnazjów. - Ci młodzi ludzie już w najbliższym czasie staną przed wyborem nowych szkół, w wielu przypadkach zmieniają też środowisko i znajdują się wśród całkiem innych ludzi. Chcemy ich przestrzec przed zagrożeniami,

jakie mogą na nich czyhać. I stąd pomysł naszej akcji – mówi mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP Ustrzyki D.

Głównym celem kampanii jest uświadamianie zagrożenia związanego z używaniem alkoholu. Zadaniem prowadzących konferencję było ukazanie, że coś, co na początku wydaje się zupełnie niegroźne, staje się w pewnym momencie czynnikiem rujnującym życie.

O przebiegu choroby alkoholowej mówiła szefowa GOPS w Lutowskiach Małgorzata Prokopiak-Młynarczyk. Prawne konsekwencje picia alkoholu przez nieletnich przedstawiła mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik. Z kolei podinsp. Ryszarda Czerkiewicza, także z ustrzyckiej KPP, pokazała na zacierpniętych z własnej praktyki zawodowej przykładach, jak nadużywanie alkoholu odbija się na życiu rodzin.

Na zakończenie Teatr Formy „Parra”, działający przy Ustrzyckim Domu Kultury, wystawił spektakl „Jestem człowiekiem”. Tworzącą tę grupę teatralną młodzież jest współautorem scenariusza tego przedstawienia, wystawionego pod kierunkiem Grażyny Kaznowskiej-Chrapko. – Było to bardzo wartościowe przedstawienie, które świetnie wpisywało się w naszą akcję, chociaż jego wydźwięk był znacznie szerszy i głębszy – stwierdza D. Głazowska-Krzywdzik.

Uczestnicząca w spotkaniu młodzież otrzymała gadżety (breloczki, kalendarzyki, ołówki) ufundowane przez Urząd Miejski w Ustrzykach D. i Urzędy Gmin w Czarnej i Lutowskiach. – W ramach tej kampanii wszystkie szkoły mogą odwiedzać naszą KPP – dodaje rzeczniczka ustrzyckiej policji. – Wystarczy wcześniej zadzwonić i umówić się na konkretny termin.

a. z.

Wyspiański bliski harcerzom

Rok 2007 został ogłoszony Rokiem Wyspiańskiego w związku z setną rocznicą śmierci wielkiego twórcy. W jego obchody włączyli się harcerze z hufca im. W. Pola.



Fot. HB ZHP

Hufiec Bieszczadzki ZHP otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na projekt „Wyspiański bliski nie tylko harcerzom”. Jest on realizowany od września do grudnia 2007 r. Główny cel to popularyzacja twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Harcerze i młodzież niezorganizowana będą uczestniczyć w wielu przedsięwzięciach, m.in.: zorganizowany będzie konkurs wiedzy o twórcy „Wesela”, konkursy plastyczne (ilustracje wybranych scen z dramatów Wyspiańskiego), inscenizacje scen dramatów oraz biwak w grodzie pod Wawelem pod hasłem „Kraków Wyspiańskiego”.

W sali Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Lesku już odbyło się „Czytanie Wyspiańskiego”. Imprezę rozpoczął dh hm. T. Domożyk, który przypomniał twórczość artysty oraz omówił zadania wynikające z projektu. Harcerze interpretowali wybrane sceny z „Wesela”, „Wyzwolenia” i „Nocy Listopadowej”. Jury (hm. T. Domożyk, ks. phm. T. Latoszek i Krystyna Gałęza) wyróżniło Annę Lisowską, Paulinę Janas i Marcina Marcinko z 35 BDH z Leska, Klaudię Błażejewską, Paulinę Traciak i Magdę Lorenc z 21 BDH z Wołkowyi oraz Kamilę Pieniądz, Justynę Bodnar z 26 BDH z Ropienki.

T. Domożyk podziękował druhom Krystynie Paluch, Teresie Wronowskiej i Irenie Marcinko za przygotowanie harcerzy do konkursu. Laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i wydanie „Wesela” Wyspiańskiego.

hm. Krystyna Paluch

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz.U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1

zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń

od 19 października 2007 r. do 3 grudnia 2007 r.

wykaz niżej wymienionych nieruchomości:

- lokale mieszkalne w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza 39/34, ul. Gombrowicza 39/4, ul. Korczaka 7/8, ul. 1 Maja 41/6, ul. Chopina 3/13 – przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców,
- działka nr 284/3 o pow. 0,0448 ha w Łobozowie Dolnym – przeznaczona do sprzedaży na rzecz właściciela nieruchomości sąsiedniej na polepszenie warunków jej zagospodarowania.

Burmistrz
mgr inż. Henryk Suluja

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie - cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewożenia osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 013 461 2585, kom. 0604 881 208.

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1) panoramiczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewożenia z przewodnikiem po Bieszczadach, wyjazdy na wesela i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 013 461 2585 lub 0504 881 208.

Sprzedam działki rolne z możliwością budowy, 30-arew i większe. Lokalizacja: ul. Przemysłowa; Ustrzyki Dolne; przy drodze asfaltowej. Cena 3000 zł/ar. Tel. 602 460 921 lub 602 255 968.

Kupię dom, gospodarstwo, grunt rolny najlepiej na uboczu, w terenie górystym, zalesionym. Tel. 606 917 986.

Poszukuję lokalu handlowego o pow. 50-100 m2 w centrum Ustrzyk Dolnych. Tel. 013 463 2208; kom. 696 127 544.

Sprzedam dom murowany z gruntem o pow. 2,11 ha. Brzegi Dolne 36. Tel. 013 461 4221. Cena do uzgodnienia.

Zatrudnię konserwatora- stolarza w ośrodku nad morzem. Tel. 507 800 606 lub 091 432 7101.

Poszukuję mieszkania do wynajęcia (1-3 pokoje) w Ustrzykach Dolnych lub

okolicy. Tel. 514 795 446.

Sprzedam garaż w Ustrzykach Dolnych, ul. Nowa 5. Cena 17500 zł. Tel. 509 843 537 lub 013 461 2552.

Pilnie poszukuję mieszkania do wynajęcia w centrum Ustrzyk Dolnych, 2-3-pokojowe, parter lub I piętro. Umowa długoterminowa. Tel. 082 576 6168.

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 85 m2 po generalnym remoncie w Ustrzykach Dolnych; ul. Gombrowicza, II piętro, 4 pokoje, częściowo umeblowane. Tel. 785 976 401.

Kupię dom, gospodarstwo, grunt rolny najlepiej na uboczu, w terenie górystym, zalesionym. Tel. 606 917 986.

Kupię czereśnię, jesion i jawora tartaczny oraz walki użytkowe czereśni, jesion i jawora. Płatne gotówką przy odbiorze. Tel. 013 460 1229 lub 502 933 887.

„Ruch” S.A. w Sanoku poszukuje osób do prowadzenia na własny rachunek kiosku „Ruch” w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej. Bliższe informacje można uzyskać w Biurze Ruchu Sanok ul. Reymonta 4. Tel. 013 463 1808.

Sprzedam komplet opon zimowych 195/65/15 z felgami do opła omegistan dobry. Tel. 013 461 1095.

Firma budowlano- montażowa zatrudnia monterów rusztowań, praca ciężka, na wysokości, mile wi-

dziane doświadczenie. Wynagrodzenie wyższe niż najniższa krajowa. Kontakt: 0513 026 922.

Zamienię mieszkanie w Ustrzykach Dolnych na mieszkanie w Sanoku lub sprzedam - pow.33,13 m2, I piętro (2 pokoje + kuchnia + łazienka). Cena 3600/m2. Sprzedam również garaż. Tel. 605 939 280 (dzwonić po 18:00).

Zgubiono legitymację studencką WSILZ Rzeszów, nr 29479. Kontakt: 508 117 223.

Biuro Tłumaczeń Parola (Kraków) - www.parola.com.pl tel.(012) 429-49-11. Bez konieczności wizyty klienta w biurze!

PRACA W CZECHACH! dla pracowników wykwalifikowanych (spawaczy CO2, ślusarzy, operatorów maszyn CNC) i bez kwalifikacji (m.in. przy liniach produkcyjnych/montażowych, pomocników przy produkcji kostki brukowej). Inf. pod nr tel.0413681316, e-mail:biuro@ebp.com.pl.

Kupię działkę budowlaną w Ustrzykach Dolnych w okolicy ul. Gombrowicza, Stokowej lub Nadgórnej. Tel. 0 604 539 682

Bogata oferta działek, domów, pensjonatów, obiektów w Bieszczadach. NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK” www.kwasniak.net 501393733. SZUKAMY DLA KLIENTÓW NIERUCHOMOŚCI DO KUPNA. ZAPRASZAMY!

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art.35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz.U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1

został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne i przeznaczonych do dzierżawy w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje część działki nr 7/2 o pow. 20 m2 (ogólna powierzchnia działki 0,0592 ha), położonej w Trzciańcu, z przeznaczeniem pod ustawienie garażu.

Alicja Kisielewicz
- kier. Wydziału Geodezji
i Gospodarki Gruntami

KURS: BARMAN-KELNER

Zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w przyspieszonym kursie barman-kelner.

Kurs odbędzie się 10-11-12 listopada 2007 r.

Szczegółowe informacje: tel. 798 869 490.

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

SZAFY - GARDEROBY

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

• Duży wybór mebli systemowych

• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

Na ratunek nowym śmigłowcem

Śmigłowiec ratunkowy EC-135 niemiecko-francuskiej firmy Eurocopter będzie na wyposażeniu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tak postanowiła komisja przetargowa powołana przez Ministerstwo Zdrowia. Jeden z nowych helikopterów trafi do bazy LPR w Sanoku.



Helikoptery Eurocoptera (na zdjęciu) będą następcami przestarzałych Mi-2
Fot. www.eurocopter.com

- Komisja przetargowa podjęła decyzję o wyborze najkorzystniejszej oferty na zakup 23. śmigłowców i symulatora lotów - powiedział Paweł Trzciński, rzecznik prasowy Ministerstwa Zdrowia. - Wybrano ofertę firmy Eurocopter - śmigłowiec ratunkowy EC-135, który zgodnie z przedstawioną dokumentacją w sposób najpełniejszy zapewnia bezpieczeństwo zdrowotne przyszłych pacjentów.

Rzecznik dodał, że ze względów formalnych odrzucono ofertę włosko-brytyjskiej firmy Agusta Westland (pojawiały się zarzuty, że przetarg był ustawiony pod Eurocopter - przyp. aut.). Propozycja tej firmy nie spełnia wymogów zamawiającego w 15 punktach. Wśród nich najważniejszym mankamentem jest brak możliwości skutecznego przeprowadzania podczas lotu w

śmigłowcu „Grand” niektórych procedur medycznych ratujących życie. Według rzecznika, braki dotyczą również niesatysfakcjonujących zamawiającego warunków gwarancyjnych, a także niedostarczenia części wymaganych rodzajów dokumentacji.

GOPR i LPR zadowolone

Z wyboru oferty zadowoleni są ratownicy z Grupy Bieszczadzkiej GOPR oraz LPR. - Nie ulega wątpliwości, że z wyboru oferty firmy Eurocopter są zadowoleni ratownicy - powiedział Robert Gałązkowski, rzecznik LPR w Warszawie. - Cztery pierwsze śmigłowce powinny już latać w drugiej połowie 2008 r. Ale to uzależnione jest od podpisania umowy.

Śmigłowce Eurocoptera EC-135 są lepiej przystosowane do wykonywania w czasie lotu niektórych czynności medycznych, jak choćby masażu serca. Plusem maszyny są także niektóre rozwiązania techniczne, m.in.: boczne i tylne drzwi (łatwiej umieścić pacjenta w śmigłowcu), płoty (może lądować na grząskim terenie) i podwójny silnik.

LPR ma 16 baz w Polsce. Docelowo mają zostać utworzone jeszcze 4. Ministerstwo Zdrowia przeznaczy na zakup nowych helikopterów 496 mln zł.

wd

Śmierć szybownika

W chwilę po starcie z szybowiska w Bezmiechowej szybowiec „Bekas” runął na ziemię. Lecący nim pilot instruktor - mimo szybkiej reanimacji - zmarł, a kursant z licznymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Do wypadku doszło 18 października kilkanaście minut po godz. 10. podczas lotu szkoleniowego.



„Bekas” po uderzeniu w drzewo i o ziemię rozpadł się całkowicie

Fot. KPP Lesko

Szybowiec „Bekas”, należący do Akademickiego Ośrodka Szybowcowego Politechniki Rzeszowskiej, po starcie z szybowiska w Bezmiechowej po przelecie ok. 300 m zaczął o korony drzew, po czym uderzył w pień jednego z nich i spadł na ziemię.

- Nasza komenda została telefonicznie powiadomiona o wypadku o godz. 10. 20 - informuje podinsp. Wiesław Korczykowski, zastępca komendanta KPP w Lesku. - Od razu wysłałmy ekipę dochodzeniowo-śledczą.

Na miejsce wypadku przybiegli studenci Politechniki Rzeszowskiej, którzy mieli zajęcia w bezmiechowskim ośrodku. Oni jako pierwsi próbowali udzielić pomocy załodze szybowca. Kilka minut później dojechała karetka pogotowia i straż pożarna. Po chwili w pobliżu wyładował też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Sanoka.

Wewnątrz rozbitego szybowca znajdowało się dwóch szybowników: 55-letni pilot instruktor Ryszard Ł. z Sokółki Małopolskiej i jego 34-letni kursant Dariusz Z. z Głogowa w województwie lubelskim.

Mimo niemal natychmiastowej pomocy i podjęcia przez ratowników pólgo-

dzinnej akcji reanimacyjnej, pilot instruktor wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Natomiast Dariusz Z. z urazami klatki piersiowej, kręgosłupa i ręki został przewożony śmigłowcem do Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie.

- Na razie trudno jest jednoznacznie powiedzieć, jaka była przyczyna tego

wypadku - dodaje W. Korczykowski. Z relacji świadków zdarzenia wynika, że szybowiec po starcie wznosił się i wydawało się, że wszystko jest w porządku. Po chwili z niewiadomych przyczyn zaczął tracić wysokość. Podczas skrętu, mając skrzydła niemal w pionie, zahaczył dolnym o gałęzie, a potem roztrzaskał się o pień drzewa. Runął prawdopodobnie z wysokości ok. 20 m. Wskazówka wysokościomierza w kabinie szybowca zatrzymała się na 18 m.

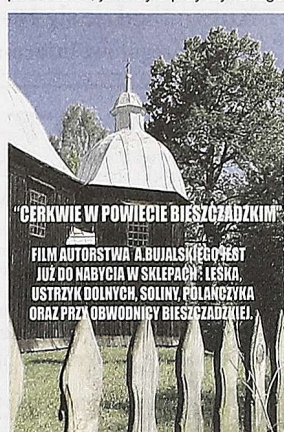
O wypadku została powiadomiona Prokuratura Rejonowa w Lesku, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. Policjanci przeprowadzili oględziny miejsca wypadku, a następnie zabezpieczyli je do czasu przybycia z Warszawy przedstawicieli Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Zabezpieczono też dokumentację lotu i tzw. czarną skrzynkę.

Na polecenie prokuratora ciało Ryszarda Ł. zostało przewiezione do sekcatorium przy szpitalu w Sanoku.

- To już nie pierwszy taki wypadek na naszym terenie - dodaje leski wicekomendant policji. - Co roku mamy wypadki lotnicze. W lipcu br. wskutek katastrofy na lądowisku w Weremieniu zginęło pięć osób. Żeby latać w górach, trzeba mieć duże doświadczenie...

Ale samo doświadczenie chyba nie wystarczy: Ryszard Ł. był bardzo dobrym pilotem i latał od 30 lat...

T. S.



ROLETY { WOLNOWISZĄCE
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE { PIONOWE
POZIOME

SIATKI PRZECIW KOMAROM

SPRZEDAŻ { CZĘŚCI
NAPRAWY

Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10

Sanok
ul. Jagiellońska 48



Ku ucieście maluchów

W Lutowskach, mimo że dużo tu dzieci w wieku 2-10 lat, nie było do tej pory placu zabaw, który spełniałby oczekiwania zarówno maluchów, jak również rodziców. Efekt: coraz mniej dzieci wychodziło z domu, coraz mniej spędzało czas na świeżym powietrzu.



Jeżdżą maluchy z „0”

Fot. D. Tymowicz

Młodym mamom musiały wystarczyć przejażdżki z maluchami w wózkach po drodze, a małym dzieciom - kontakt z dorosłymi, zamiast z rówieśnikami. Nie było wielofunkcyjnego placu zabaw. Przy szkole znajdowały się jedynie trzy zniszczone huśtawki-równoważnie.

Dzięki dotacji z Funduszu Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” przy Fundacji Bieszczadzkiej Partnerstwo dla Środowiska w ramach programu „Działaj lokalnie” plac zabaw został zagospodarowany. Ku ucieście maluchów pojawiła się piaskownica ze świeżym piaskiem. Zamontowano atestowany sprzęt - zjeżdżalnię z wieżą, huśtawki i domek-wagon. Znalazł się kącik na tablicę, gdzie dzieci mogą wykonywać prace plastyczne. Wybudowano pergolę, przy której już rosną pnącza. Plac został otoczony drewnianym ogrodzeniem i oddzielony od reszty terenu rodzinnymi krzewami.

We wspólne działania na rzecz najmłodszych zaangażowali się Nadleśnictwo Lutowskie, Urząd Gminy, a także rodzice uczniów z klas „0-III” wraz z Danutą Oszczypko. Udało się więc we wspólnym działaniu zaktywizować, zaangażować i zintegrować większą grupę osób.

Agnieszka Magda-Pyzocha
ZS w Lutowskach

Dzięki „Spokojnej” i „Nicponiowi” w Bieszczadach zaczął się...

Powrót dzikich koni

Niegdyś na Podkarpaciu żyły trzy gatunki wielkich ssaków spásających: żubry, tury i dzikie konie. Działalność człowieka sprawiła, że tur jako gatunek wymarł kilkadziesiąt lat temu. Dzikie konie udomowiono lub wypędzono. Ostatniego żubra z Karpacem początkiem XIX w. odłowiono i zamknięto w cesarskim zwierzyńcu.

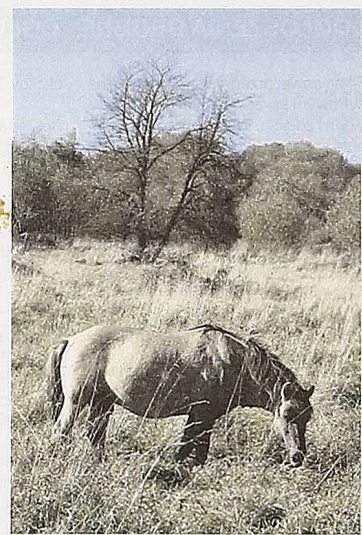
Dzięki wysiłkom bieszczadzkich leśników populację żubra udało się odtworzyć. Dziś liczy ona ponad 200 osobników. W ostatnim czasie na terenie Nadleśnictwa Baligród podjęto działania w celu przywrócenia tym górom dzikich koni. W tym celu 11 października 2007 r. do zagrody adaptacyjnej w Radziejowej (teren nieistniejącej wsi k. Baligródu) przywieziono pierwsze konie, reprezentujące archaiczną rasę konika polskiego: ogiera „Nicponia” i klacz „Spokojną”. Ofiarodawcą pierwszych zwierząt jest Nadleśnictwo Tuszynia. W najbliższych dniach przyjadą kolejne.

- Celem realizowanym przez Nadleśnictwo Baligród będzie wyhodowanie tej rasy na terenie Bieszczadów - wyjaśnia nadleśniczy Ryszard Paszkiewicz. - Po 2-, 3-letnim okresie adaptacyjnym, służącym ukształtowaniu się tabunów i wytworzenia naturalnych stosunków stadnych w ich obrębie, nosimy się z zamiarem wypuszczenia koników na wolność.

Dzikie konie wypełnią niszę ekologiczną, jaką stanowią dziś łaki i pastwiska oraz tereny leśne po wysiedlonych wioskach. Ich obecność zapobiegać będzie zarastaniu gruntów rolnych gatunkami krzewiastymi i drzewami. Uzupełnią również wachlarz gatunków bieszczadzkiej fauny.

Pomysł zyskał akceptację środowisk naukowych oraz władz konserwatorskich. Jest to już kolejny gatunek (po żubrach, bobrach i rakach rzecznych), który „zafundowali” leśnicy przyrodzie naszego regionu.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie



Konik polski doskonale wpasowuje się w jezienną scenę Bieszczadów

Fot. Marcin Scellina